

# Znad Popradu



ISSN 1234-1223



# WIZYTA STUDYJNA GÓRALI SPOZA PODHALA

## 27-29.03.2023

fot. K. Florys



# Drodzy Czytelnicy!

Mija kwiecień: początek miesiąca przywitał nas śnieżno-deszczową aurą, później cieszyliśmy się pełnią słońca i prawie letnimi temperaturami, a pod koniec znów wróciło ochłodzenie... – wszystko zgodnie z przysłowiem. Podobnie było w życiu naszej lokalnej społeczności: pełne entuzjazmu wspólne chwile przeplatały się z burzliwymi dyskusjami i działaniami...

Topniejący śnieg (jego ostatnie ślady pozostały już tylko wysoko w górach) i coraz odważniejsze promyki słońca odsłaniają nie tylko zieleń traw i kolorowe kwiaty, ale i wszechobecne... śmieci. Jeszcze tak niedawno zimowi turyści i kuracjusze zachwycali się pięknem naszej ziemi, nieskazitelną bielą śniegu, błogą ciszą i czystym powietrzem... Czy teraz mogliby powiedzieć to samo, widząc zalegające w potokach, na łąkach, przy alejkach i szlakach odpady, czując dym wypalanych traw i śmieci oraz słysząc huk szalejących po lasach motorów i quadów? Nie wspominając już o pozostawianych na chodnikach „pamiątkach” po spacerach z pupilami... Warto więc poddać pod rozprawę obowiązujące nas wszystkich akty prawne:

- „Kto w lasach zanieczyszcza glebę lub wodę albo wyrzuca do lasu kamienie, odpady, złom lub padlinę niebędące odpadami lub inne nieczystości, albo a innymi sposobem zaśmieca las, podlega karze ograniczenia wolności albo grzywny nie niższej niż 500 złotych.” (Ustawa z dnia 20 maja 1971 r.: Kodeks wykroczeń, art. 162);

- „Kto (...) wypala łąki, pastwiska, nieużytki, rowy, pasy przydrożne, szlaki kolejowe, trzcinowiska lub szuwary (...) podlega karze aresztu albo grzywny.” (Ustawa z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody, art. 131);

- „Kto (...) termicznie przekształca odpady poza spalarnią odpadów lub współspalarnią odpadów podlega karze aresztu albo grzywny.” (Ustawa z dnia 14 grudnia 2012 r. o odpadach, art. 191);

- „Wjazd do lasu pojazdami silnikowymi (...) dozwolony jest jedynie drogami publicznymi, wjazd zaś na drogi leśne jest dozwolony tylko wtedy, gdy są oznakowane drogowskazami lub innymi znakami dopuszczającymi ruch po tych drogach.” (Ustawa z dnia 28 września 1991 r. o lasach, art. 29);

- „Do obowiązków właścicieli utrzymujących zwierzęta domowe należy (...): natychmiastowe usuwanie, przez właścicieli, zanieczyszczeń pozostawionych przez zwierzęta domowe w obiektach i na innych terenach przeznaczonych do użytku publicznego, a w szczególności na chodnikach, jezdniach, placach, parkingach, terenach zielonych itp.; nieczystości te, umieszczone w szczelnych, nie ulegających szybkiemu rozkładowi torbach, mogą być deponowane w komunalnych urządzeniach do zbierania odpadów; postanowienie to nie dotyczy osób niewidomych, korzystających z psów przewodników.” (Regulamin utrzymania czystości i porządku na terenie Miasta i Gminy Piwniczna-Zdrój, art. 16).

Należy też dodać, że odpady zmieszane i segregowane (których sortowanie jest obowiązkiem każdego mieszkańca MiG Piwniczna-Zdrój) są odbierane zgodnie z harmonogramem przez pracowników MZGKiM. Spalanie śmieci lub wywożenie ich w miejsca zakazane jest łamaniem prawa i zanieczyszczeniem środowiska. Z logicznego punktu widzenia jest też czynnością zupełnie pozbawioną sensu (zbytecznym angażowaniem własnego

czasu i energii na szkodenie samemu sobie i własnym dzieciom...). Trzeba jednak zauważyć i pozytywne działania naszych mieszkańców w tym aspekcie. Spora część z nas segreguje odpady i sprzeciwia się zaśmiecaniu środowiska. Z okazji Dnia Ziemi obchodzonego 22 kwietnia, uczniowie Szkoły Podstawowej nr 1 w Piwnicznej-Zdroju wzięli udział w akcji „Sprzątamy dla Polski”, zbierając odpady przy szlakach turystycznych i alejkach spacerowych naszego miasteczka. Z inicjatywy pracowników Informacji Turystycznej został posprzątany Stary Cmentarz, a zaangażowanie komentujących internetową relację z tej akcji pozwala mieć nadzieję na kolejne.

Może więc także warto zadbać o „własne podwórko” i najbliższe otoczenie, by później móc cieszyć się pięknem przyrody, usiąść wygodnie na leżaku w ogrodzie lub położyć się na karimacie i sięgnąć po lekturę...? Wzorem bohaterów Marii Kownackiej „gdzieś wysoko w górach, nad obłokami wziąć w zachwycie do rąk najpiękniejsze książki...” i świętować w ten sposób Międzynarodowy Dzień Książki Dla Dzieci (2 kwietnia), Światowy Dzień Książki i Praw Autorskich (23 kwietnia) lub zbliżający się XX Ogólnopolski Tydzień Bibliotek (8-15 maja). Poczucie się na nowo dzieckiem, zaczytując się w opowieściach związanych z naszym regionem, których lekturę proponuje nam okładka bieżącego numeru „Znad Popradu”. Może sięgnąć też i po lokalną gazetę?

A o czym będziemy mogli poczytać w aktualnym numerze? Kilukrotnie będą przewijać się wątki związane z twórczością poetycką: zaczniemy od wspomnień o dwóch nieżyjących już mieszkańcach naszego miasteczka, przeczytamy o promocji pewnego almanachu, zagłębimy do wierszowanego kącika dla dzieci, a później podążymy lirycznymi ścieżkami za pochodzącą z Piwnicznej poetką. W podobnie twórczej wrażliwości utrzyma nas felieton Kundy z Potócka. W krainie dawności pozostaniemy jeszcze na chwilę dzięki kącikowi gwarowemu, dawce historii na temat piwniczańskich dzwonów oraz refleksjom o życiu w Zubrzyku i kolejnej części wspomnień o „Orłętach”. Do terazniejszości powrócimy, przypominając sobie kiermasz wielkanocny i konkurs palm. Biblioteka Miejska zaprosi nas do udziału w spotkaniu z autorem książek historycznych, a kilka relacji z podróży zmotywuje nas pewnie do działania. W dziale „Wokół pieniądza” dowiemy się wielu ciekawych rzeczy o historii bankowości państwowej. Do życia naszej lokalnej społeczności powrócimy dzięki relacji ze spotkań w sprawie ewentualnego tranzytu TIRów w Dolinie Popradu, materiałów dotyczących zawirowań wokół inwestycji na Witkowskim i w Łomnicy oraz sprawozdania z Sesji Rady Miejskiej.

Zapraszam do lektury,

**Katarzyna Jarzębak**  
red. naczelna

## Znad Popradu Gazeta Samorządu Lokalnego

**Redaktor naczelna:** Katarzyna Jarzębak

**Wydawca, adres redakcji:** Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury, Rynek 11, Piwniczna-Zdrój; tel. 18 446 41 57

**Diżury w siedzibie redakcji:** środa, 8:30-10:30

**E-mail:** redakcjaznadpopradu@gmail.com

**Łamanie i druk:** Drukarnia GOLDRUK

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania nadesłanych tekstów, ich redakcji i niezbędnej korekty. Za treść artykułów odpowiadają ich autorzy.



fol. E. Sowińska

# Aktualności

## Modernizacje dróg gminnych

Trwają prace związane z modernizacjami dróg na terenie Miasta i Gminy Piwniczna-Zdrój. 30.03.2023 rozpoczął się remont drogi w kierunku Kokuszki od strony Źródłka w Głębokiem, 13.04 – na Borownicach, 18.04 – na Podbukowcu, 24.04 – w Głębokiem.

06.04.2023 Burmistrz MiG Piwniczna-Zdrój Dariusz Choruzzyk i prezes Zarządu firmy ZIBUD Grzegorz Zając z Kamienicy podpisali umowę na realizację zadania „Modernizacja infrastruktury drogowej we wsi Kokuszka w Piwnicznej-Zdroju”, na które pozyskano dofinansowanie z Rządowego Funduszu Polski Ład: Program Inwestycji Strategicznych.

## Wybory uzupełniające do Rady Miejskiej

02.04.2023 odbyły się wybory uzupełniające do Rady Miejskiej w Piwnicznej-Zdroju (okręg wyborczy nr 6). W głosowaniu wzięło udział 15,16% (77 z 508 osób) uprawnionych do głosowania, głosów ważnych oddano 76. Nową Radną została wybrana Anna Dominik z listy nr 2 KWW NASZ HANUSZÓW.

## Program opieki wytnieniowej

06.04.2023 zostały ogłoszone wyniki otwartego konkursu ofert, w wyniku którego Stowarzyszenie na Rzecz Osób Przewlekłe Chorych i Dzieci Niepełnosprawnych „Nasz Dom” rozpoczęło realizację programu „Opieka wytnieniowa” skierowanego do osób niepełnosprawnych i ich opiekunów z terenu MiG Piwniczna-Zdrój. Program obejmuje bezpłatną 11-dniową opiekę nad osobami niepełnosprawnymi w stopniu umiarkowanym i znacznym. Więcej informacji można uzyskać codziennie w siedzibie Stowarzyszenia (Kosarzyska 23) w godz. 15:00-17:00 oraz pod nr tel.: 516 985 769, 600 477 652, 696 410 472.

## Pożar budynku mieszkalnego w Wierchomli Wielkiej

08.04.2023 strażacy z okolicznych jednostek zostali wezwani do pożaru budynku mieszkalnego w Wierchomli Wielkiej. Na szczęście nikt nie został poszkodowany, ale mimo szybkiej interwencji służb nie udało się uratować drewnianej konstrukcji budynku. Pogorzalców można wesprzeć wpłacając dowolną kwotę na internetowej zbiórce: <https://zrzutka.pl/pomozmy-oli-i-slawkowi-odbudowac-dom-po-pozarze>.

## Zapisy na zajęcia z tańca towarzyskiego

Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Piwnicznej-Zdroju prowadzi zapisy na naukę tańca towarzyskiego dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Zajęcia będą prowadzone przez Krzysztofa Węglarczyka, a więcej informacji można uzyskać: w siedzibie MGOK, pod numerem tel. 18 44 64 157 lub e-mailowo: [mgok@piwniczna.pl](mailto:mgok@piwniczna.pl). Termin spotkań zostanie podany po zebraniu grup.

# Wspomnienie



zb. M. Lebdowiczowa

10 kwietnia minęła 29. rocznica śmierci Eugeniusza Lebdowicza, współzałożyciela naszej lokalnej gazety „Znad Popradu”, i od początku jej istnienia do końca swojego życia, członka zespołu reakcyjnego. Od maja 1991 roku do kwietnia 1994 roku redagował stworzone przez siebie rubryki gazety, jak: *Notatnik*, *Ludzie mówią*, pisał artykuły poruszające sprawy społeczne, gospodarcze i nawiązujące do wydarzeń historycznych związanych z Piwniczną. Rozmawiał z ludźmi, pisał wywiady. Już w pierwszym roku istnienia gazety, w numerze siódmym, rozpoczął druk dużego cyklu, do którego od lat gromadził materiał, mając nadzieję, że uda się, w lepszym ku temu czasie, wydać mały słownik biograficzny piwniczian w formie książkowej. Tymczasem zdecydował cykliczny druk w kolejnych numerach gazety. Zatyłował go: *Piwniczanie. Mały słownik biograficzny*.



arch. „Znad Popradu”, nr 7, listopad 1991 r.

I w takiej formie ukazało się w gazecie ponad 70 życiorysów w 35 kolejnych odcinkach, w tym 3 strony czarno-białych zdjęć do zapisanych biogramów. W jego redakcyjnej teczkę leżały już zredagowane trzy odcinki do numerów na maj, czerwiec, lipiec... Zostały opublikowane po jego śmierci. Dalszą redakcję cyklu podjął inny członek redakcji. Był członkiem zespołu redakcyjnego inspirującym często zespół do podejmowania tematów, i doksztalcał się w dziennikarstwie, doskonalił warsztat, zrobił wiele dla lokalnej gazety i wiele planował...

Ale przede wszystkim on był nauczycielem. Był nauczycielem, użyję niemiłego dziś słowa, z powołania. Uczył i wychowywał, rozumiał dzieci, umiał dotrzeć do każdego – zachęcić, zmobilizować, zainteresować, doradzić i pocieszyć, gdy trzeba było. Tak go wspominają jego dawni uczniowie. Serdecznym wspomnieniem pożegnała go jedna z uczennic, które niewiele wcześniej opuściły szkołę. To osobliwe wspomnienie wówczas siedemnastolatki – szczery, wzruszający wiersz, napisany tuż po jego śmierci.

/m/

\*\*\*

### *Pamięci Eugeniusza Lebdowicza*

Tylko on mógł mnie zrozumieć  
chłonął poezję jak powietrze  
mógł mi pospieszyć na ratunek...  
Teraz zostały moje wiersze  
bez chleba  
bez wody...

Kto nakarmi serce nadzieją  
splcioną z bojaźni echem  
Kto dobrym życzliwym słowem  
rozjaśni mój świat uśmiechem

Człowiek o sercu z atlasu  
nie powie nic, nie zaśpiewa  
zrezygnował z ziemskiego czasu.  
Spokojnie odpoczywa

12 IV 1994

**Małgorzata Maślanka**

## Małgosia



zb. M. Maślanka-Pazgan

*Mamo, po mojej śmierci, chcę wrócić do Polski. I proszę, pochowajcie mnie w grobie Babci. Chcę razem z nią spoczywać na piwniczajskim cmentarzu.*

Tak prosiła swoją Matkę, wiedząc, że jej życie zmierza do bliskiego kresu. To nie był jedyny przekaz ostatniej woli, ale najważniejszy. I bardzo trudny do spełnienia, bo śmierć przyszła w czasie pandemii i surowych restrykcji sanitarnych. Prochy Małgosi spoczęły w grobie Babci zgodnie z jej wolą i prośbą.

Można by się zastanowić, jak to jest. Młoda kobieta, która połowę swego krótkiego życia spędza poza granicami rodzinnego kraju, rodzinnej miejscowości: w Madrycie studiuje i kończy iberystykę, poznając tam ludzi, kraj, jego historię i kulturę; żyje kilkanaście lat w Stanach, kończy drugie studia właśnie po to, by podjąć pracę. Tam, w Chicago pełni ważną i odpowiedzialną funkcję w społeczeństwie (służba w Policji Federalnej, dział narkotykowy), nie jest sama w tym mieście – poza rodziną ma przyjaciół. Poznała świat na obu półkulach, więc wydawałoby się, zadomowiła się w miejscu, gdzie osiadła. Jednak przywiązanie do kraju dzieciństwa, do najmniejszej jego części – miejsca urodzenia, Piwnicznej, gdzie rodzina, gdzie wszystko znajome i najbliższe sercu, podyktowały ostateczną decyzję – powrotu do ziemi ojczystej na wieczny, spokojny sen, blisko kochanej Babci.

Wiersz napisany we wczesnej młodości chyba w jakiś sposób wyraża jej stan ducha także w życiu dorosłym. Jako osoba o niezwyklej wrażliwości na wszystko, co wokół, na piękno świata, na drugiego człowieka i jego emocje, na relacje z ludźmi, chciała widzieć i czuć podobne nastawienie, emocje w otaczającym świecie. Na pewno, jak każdego z nas, spotkał ją niejeden zawód, rozczarowanie, ale nie załamanie. Pogodna natura i wola walki pozwalały jej przetrwać chwile złe, później walczyć z chorobą i jeszcze pocieszać najbliższych, szczególnie ukochaną Mamę, towarzysząc jej w cierpieniu. Czy to było łatwe, Małgosiu?

/m/

\*\*\*

Niebawem spełnią się marzenia  
powrócą z ciepłych krajów ptaki  
powróci Odys do Itaki  
A potem - chwila zapomnienia...  
Miłości nie ma

Gdzie szukać szczęścia?  
w sercu rana  
Znów przyjdzie rozpacz głuchoniema  
wciąż czarne myśli i pytania...  
Miłości nie ma?

Znajdę ją w śpiewie duszy  
czy w prostym szczerym uścisku?  
To dla mnie takie dalekie ...  
A jednak czasem jest blisko

Dalekie morze słów serdecznych  
rozbiło rafę koralową  
a w niej znów gad syczącą mową  
wymawia w snach potęgi dzieła  
miłości nie ma

**Małgorzata Maślanka**

## Aktualności

### Akcja szczepienia lisów przeciwko wścieklźnie

W dn. 15-27.04.2023 na terenie województwa małopolskiego trwa wiosenna akcja ochronnego szczepienia lisów wolno żyjących przeciwko wścieklźnie. Zaleca się, by: nie podnosić, nie dotykać i nie rozłamywać szczepionek; przy ewentualnym kontakcie ze skórą, błonami śluzowymi, otwartymi ranami lub oczami natychmiast umyć te miejsca wodą i mydłem i niezwłocznie zgłosić się do lekarza lub Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej; każdy kontakt zwierząt domowych i gospodarskich ze szczepionką zgłosić do lekarza weterynarii lub Powiatowego Inspektoratu Weterynarii; w czasie trwania akcji i 14 dni po jej zakończeniu nie wypuszczać bez opieki psów i kotów, a w czasie spacerów psy prowadzić na smyczy i w kagańcu.

### Odwołanie przetargu na sprzedaż działki w Łomnicy Zdroju

Zgodnie z art. 38 ust. 4 ustawy o gospodarce nieruchomościami z dn. 21 sierpnia 1997 Burmistrz MiG Piwniczna-Zdrój Dariusz Chorużyk odwołał wyznaczony na dzień 24 kwietnia 2023 r. na godz. 10:00 pierwszy przetarg pisemny nieograniczony na sprzedaż znajdującej się w Łomnicy Zdroju nieruchomości nr 5168/1 o pow. 0,0157 ha zabudowanej odwiertem wody.

### Międzynarodowy turniej minisiatkówki dziewcząt

28.04.2023 na terenie Hali Widowiskowo-Sportowej w Piwnicznej-Zdroju odbędzie się Międzynarodowy Turniej Mini Piłki Siatkowej Dziewcząt w kategorii „czwórki”. Rozpoczęcie zawodów jest planowane na godz. 9:00.

### Gminny Dzień Strażaka

29.04.2023 będą miały miejsce obchody Gminnego Dnia Strażaka. Uroczystości rozpoczną się Mszą św. na Placu religijno-turystycznym Jana Pawła II w Piwnicznej-Zdroju, następnie przewidziano: Apel, poświęcenie nowych pojazdów ratowniczo-gaśniczych i ciąg dalszy świętowania.

### Wystawa rekonstrukcji zabytkowych rękawic furmańskich

W Sądeckim Parku Etnograficznym zostanie otwarta wystawa rekonstrukcji zabytkowych rękawic furmańskich. Wernisaż odbędzie się 02.05.2023 o godz. 14:00 w spichlerzu z Męciny, a wystawa będzie czynna do 25.06. Zwiedzanie wystawy będzie możliwe w ramach biletu wstępu do skansenu, a 02 i 03.05 oraz we wszystkie weekendy będą mu towarzyszyły pokazy tkackie.

## Wędrując po Turcji

29 marca w Szkole Podstawowej Nr 1 w Piwnicznej-Zdroju po raz kolejny odbyło się spotkanie z podróżnikiem. Tym razem tematem była Turcja, o której opowiadał p. Dariusz Rochecki, przedstawiciel grupy „Trzask”. Podczas prezentacji przedstawił krajobrazy, zabytki i kulturę tego pięknego kraju. Podróż rozpoczęliśmy w Istambule, jednym z dwóch miast na świecie, które leżą na dwóch różnych kontynentach. Następnie odkrywaliśmy tajemnice ruin starożytnej Troi i szukaliśmy świadectw antycznej przeszłości w Efezie. Odwiedzaliśmy tarasy w Pamukkale, których teren został objęty ochroną i tworzy park narodowy wpisany na listę światowego dziedzictwa przyrodniczego. Obejrzelśmy kolorowe balony wznoszące się nad skalistym terenem Kapadocji i poznaliśmy jeden z najbardziej wyróżniających się elementów w kulturze tureckiej, czyli taniec Wirujących Derwiszy, który ma na celu zjednoczenie się z Allahem.



arch. Szkoła Podstawowa nr 1 w Piwnicznej-Zdroju

Dzięki dużej ilości informacji dotyczących tego kraju i cudownym fotografiom spotkanie wzbudziło spore zainteresowanie wśród uczniów. Egzotyczna wizyta była niesamowitą lekcją geografii. Na pewno w niejednym z nas wzbudziła chęć poznawania świata.

Wiktoria Sławecka

## Warsztaty teatralne dla dzieci

W dniu 30 marca grupa teatralna pod przewodnictwem Violetty Romul-Pomietło, aktorki i założycielki Teatru Nowego w Nowym Sączu, zaprezentowała w Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury w Piwnicznej-Zdroju owoc swojej pracy wykonanej podczas warsztatów. Były to scenki z życia o komediowym zabarwieniu, scenki będące dziełem improwizacji, której nie brakowało podczas zajęć. Improwizacja pozwala dzieciom na samorozwój, nie zamyka ich w przestrzeni tekstu, którego często nie rozumieją. Dzieci w ten sposób pięknie się rozwijają, nabierają pewności siebie, ich wyobraźnia sceniczna nabiera tempa. Są bardzo kreatywne i przede wszystkim naturalne. Scenki oczywiście ćwiczyliśmy na próbach, aby dzieci czuły się pewniej, ale później to widzowie mogli zaproponować temat improwizacji i młodzi adepci sztuki teatralnej mogli ją na oczach widzów tworzyć tu i teraz.

Violetta Romul-Pomietło, Teatr Nowy w Nowym Sączu

# Górale na tournée

**G**óralscy twórcy ludowi spoza Podhala w ramach projektu „Skarby Górali spoza Podhala” wyruszyli na trzydniową wizytę studyjną. W ciągu 72 godzin odwiedzili szereg miejsc, w których folklor uczyniono magnesem przyciągającym rzesze turystów i które mogą służyć jako znakomite miejsca inspiracji.

Jednym z celów projektu, prowadzonego przez krakowską Fundację Mapa Pasji oraz pięć placówek kultury z południowej Małopolski, jest tworzenie warunków do rozwijania przedsiębiorczości kulturalnej, a jednocześnie upowszechnienie mniej znanej góralczyzny spoza Podhala. Stąd właśnie trwająca w okresie od 27 do 29 marca wizyta studyjna, w której udział wzięli twórcy ludowi reprezentujący Babiogórców, Orawian, Górali Nadpradzkich, Górali Białych i Łemków. Wszyscy oni mieli możliwość z bliska przyjrzenia się, jakie są najskuteczniejsze sposoby na uczynienie ze swojej pasji sposobu na życie.

W Zawoi uczestnicy wizyty odwiedzili pracownię Jana Żurka, który zasłynął na cały świat swoimi szachami dla trzech graczy. W Stryśzawie gościli w Beskidzkim Centrum Zabawki Drewnianej. To tam wyrabiane są drewniane figurki ptaszków czy koników, które następnie zdobią wnętrza dziesiątek tysięcy domów. Podczas pobytu w Koniakowie zawitano do Centrum Produktu Regionalnego, gdzie po intrygująco zatytułowanej prelekcji „Kto ma owce, ten ma sery” odbył się pokaz wyrobu bundzu i degustacja pasterskich serów. Spotkano się także z twórczynią Centrum, Marią Kohut. Kolekcję trombit, czyli pasterskich trąb prezentował w swojej galerii artysta i gawędziarz Tadeusz Rucki. Będąc w Koniakowie, nie sposób ominąć Centrum Koronki Koniakowskiej, po którym gości z południa Małopolski oprowadzała Lucyna Ligocka-Kohut, prezeska Fundacji Koronki Koniakowskiej. Ważnym przystankiem była Dolina Karpia i tamtejsza Izba Regionalna działająca w Osieku. O jej działalności opowiadał kolejny

pasjonat – Marian Kocemba. Swoją opowieść dotyczącą rozwijania biznesu w oparciu o autorską sztukę przedstawiła także Mira Sabatowicz, właściciela tomickiej Galerii Bałysówka. Góralscy twórcy wzięli udział w wikliniarskich warsztatach prowadzonych przez właścicieli gospodarstwa Wiklinex. Całość rozbudowanego programu zwińczyło spotkanie z Anną Świątek z Ekomuzeum Doliny Karpia, która dzieliła się swoim bogatym doświadczeniem z zakresu budowania ekomuzeum oraz marki lokalnej opartej na okolicznych produktach i usługach.

„Wizyta studyjna była ważnym punktem naszego dwuletniego projektu. Wierzę, że dzięki tym licznym spotkaniom góralscy twórcy ludowi zyskali cenną wiedzę dotyczącą tego, jak połączyć przedsiębiorczość ze swoimi rękodzielniczymi umiejętnościami” – mówi Anna Jarzębska z Fundacji Mapa Pasji. „Dodatkowo, skorzystają na tym turyści, którzy zyskają dodatkową motywację, by odwiedzić Górali spoza Podhala, bliżej poznać ich tradycje oraz wrócić do domu z unikalnym suwenirem” – dodaje koordynatorka projektu.

Skoro mowa o suvenirach, to warto wspomnieć, że trwa właśnie konkurs na pamiątkę dla Górala spoza Podhala. Twórcy z całej Polski mogą nadsyłać własne propozycje projektowe na najciekawsze pamiątki dla grup objętych projektem „Skarby Górali spoza Podhala”. Wszystkie szczegóły można znaleźć na oficjalnej stronie: [www.skarbygorali.pl](http://www.skarbygorali.pl).

W projekcie „Skarby Górali”, oprócz Fundacji Mapa Pasji, biorą także udział: Centrum Kultury w Krynicy-Zdroju, Gminny Ośrodek Kultury w Łączku, Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury im. Danuty Szaflarskiej w Piwnicznej-Zdroju, Gminne Centrum Kultury w Lipnicy Wielkiej, Babiogórskie Centrum Kultury w Zawoi im. dr Urszuli Janickiej-Krzywdy.

Projekt „Skarby Górali spoza Podhala” dofinansowany jest przez Islandię, Liechtenstein i Norwegię z Funduszy EOG i Funduszy Norweskich w ramach Programu EOG Kultura.

**Przemysław Zieliński**

## Kącik dla dzieci

### Babcia w galerii

Poszła babcia kupić futro  
I przymierza krój po kroju  
Bo bez futra babci smutno  
W grudniu dreszcz nawet w pokoju  
Wpadło babci futro w oko  
rude, lekkie wprost z kraljani  
wyszczupłało ją po boku  
w wąskim lustrze w przymierzalni  
Zachwyciła się bez miary  
pożegnała swe tysiące  
W domu rozpacz! nie do wiary!  
Lustro oszust! Wyszczuplające!

\*\*\*

Chodzi babcia po galerii i zachodzi mocno w głowę  
Gdzie tu znaleźć nie krem ale lustro

Lustro! przeciwzmarszczkowe...  
Cóż, zmartwienie ją dopadło  
Że wadliwe ma zwierciadło  
Bo co rano w blask lusterka  
nowa wkleja się usterka  
Babci buzia jest jak mapa  
Co maluje losy świata  
Nd ustami zmarszczek płótek  
od krzyżyków i zgryzotek  
Pod oczyma dwie torebki  
bo spać nie dał płacz z kolebki  
Na policzkach załamania  
Od ciągłego podliczania;  
Czy wystarczy do pierwszego  
Sto grosików od złotego  
A na czole sto kreskówek  
od codziennych łamigłówek;  
Gdzie tu na czym grosz oszczędzić  
By mieć uśmiech i nie gładzić

KK 2022

# PROTOKÓŁ

## Rozstrzygnięcia Gminnego Konkursu Palm z dnia 2 kwietnia 2023 roku

Organizatorzy Konkursu: Parafia pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Piwnicznej-Zdroju i Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Piwnicznej-Zdroju.

Chcemy serdecznie podziękować wszystkim, którzy pielęgnują tradycję i wykonali palmy wielkanocne.

Skład komisji konkursowej:

**Przewodnicząca:** Dajana Maślanka.

**Członkowie:** Krzysztof Nakielski, Katarzyna Tomasiak, Basia Kotarbowska.

Do konkursu zakwalifikowano **43 palmy**. Palmy zostały podzielone według kategorii: palma tradycyjna do 1 metra, palma tradycyjna do 2 metrów, palma tradycyjna powyżej 2 metrów, palma artystyczna.

**UWAGI KOMISJI:** Ze względu na brak palm w kategorii palma artystyczna powyżej 1 metra, komisja zmieniła podział kategorii, tworząc nową: palma tradycyjna powyżej 2 metrów.

### WYNIKI:

**W kategorii PALMA TRADYCYJNA DO 1 METRA:**

**Wyróżnienia:** Rodzina Jeremenków, Helenka Mika, Weronika Jarosińska, Agnieszka Sławecka, Julia Polańska.

**III m.** – Magdalena Tymura

**II m.** – Franciszek Mika

**I m.** – Ania Kulig

**W kategorii PALMA TRADYCYJNA DO 2 METRÓW:**

**Wyróżnienia:** Ewa Bień

**III m.** – Aneta Gawlik

**II m.** – Maciej Gumulak

**I m.** – Krzysztof Grucela

**W Kategorii PALMA TRADYCYJNA POWYŻEJ 2 METRÓW:**

**Wyróżnienia:** Franek i Adam Gurgul, Julia Maślanka, Rodzina Jarosińskich

**III m.** – Martyna Maślanka

**II m.** – Julian Mika

**I m.** – Rodzina Jarzębaków

**W kategorii PALMA ARTYSTYCZNA:**

**Wyróżnienia:** nie przyznano

**III m.** – Rodzina Sekułów

**II m.** – Marysia Gurgul

**I m.** – Karol Kawka

**UPOMINKI ZA UDZIAŁ W KONKURSIE:**

Piotr Sławecki, Karol Długosz, Weronika Lisowska, Adrian Długosz, Michał Długosz, Lena Maślanka, Mateusz Cieśla, Joanna Toczek, Darek Mikołajczyk, Agata Mikołajczyk, Ania i Zuzia Tokarczyk, Filip Gondek, Ewa Pustułka, Rodzina Rychel, Kuba Polański, Kinga Maślanka, Aurelia Gawlik, Filip Szwała, Igor Szwała, Rafał Szwała, Bartek Bogaczyk, Maria Pazgan.

Wszystkim Państwu gorąco dziękujemy za tę współpracę.  
Na tym protokół zakończono.

## Świąteczny kiermasz w Niedzielę Palmową

Rękodzieło, wielkanocne dekoracje, ciasta, wędliny i sery – można było obejrzeć, spróbować i zakupić podczas świątecznego kiermaszu 2 kwietnia w Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury w Piwnicznej-Zdroju. Ostatecznie rozkapryszona kwietniowa pogoda nie zniechęciła wystawców, których było niewiele ponad trzydziestu. Na etapie organizacji niezastąpione pod tym względem były panie: Ewa Porębska i Danuta Kulig, które bez wahania powiedziały, że niezależnie od pogody one będą ze swoimi wyrobami będą na pewno.

Tym razem do grona organizatorów dołączyła *Fundacja Po Zdrowie do Natury*, która organizuje Ekologiczne Jarmarki na Miodnym Szlaku. Dzięki Fundacji w ramach kiermaszu mieliśmy okazję obejrzeć występy: Regionalnego Zespołu „Dolina Popradu” i „Małych Piwniczków” w programie *Wielkanocny koszyk*, Zespołu Regionalnego „Janczowioki” w programie *Śmigus Dyngus* oraz Dziecięco-Młodzieżowego Zespołu Folklorystycznego „Piecuchy”.

Szczególne podziękowania za współpracę chcielibyśmy złożyć dwóm Paniom: Agnieszce Sikorskiej z *Fundacji Po Zdrowie do Natury* za zaangażowanie w organizację wydarzenia oraz Marii Broniszewskiej-Jarząb za zorganizowanie i dopięcie występu zespołów „Dolina Popradu” i „Małe Piwnicoki”.

Do zobaczenia za rok.

T. Ortyl

## Budapeszt i Eger sprawozdanie z ostatniej wycieczki klas ósmych

Od razu po przerwie świątecznej uczniowie klas ósmych ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Piwnicznej-Zdroju wyjechali na wycieczkę do Budapesztu. Już pierwszego dnia rozpoczęli zwiedzanie od Wzgórza Zamkowego z klimatycznymi, średniowiecznymi uliczkami, knajpkami, kawiarenkami i piękną zabudową w całości zapisanymi na liście światowego dziedzictwa UNESCO. Następnie mogli podziwiać Basztę Rybacką, oryginalną budowlę z tarasami, balkonami, z których mogli zobaczyć piękną panoramę miasta i rzeki Dunaj. Ósmoklasiści zobaczyli także zmianę warty przy budynku Parlamentu. Przyszli absolwenci szkoły podstawowej odwiedzili także Kościół Macieja, w którym odbywały się królewskie koronacje. Uczniowie zobaczyli nadbrzeże Dunaju w rejonie Mostu Łańcuchowego. Kończąc zwiedzanie, przejechali na Wzgórze Gellerta, skąd zobaczyli przepiękną panoramę miasta. Intensywny dzień zwieńczyło zakwaterowanie w hotelu i długo wyczekiwana obiadowa kolacja.

13 kwietnia po śniadaniu uczniowie zwiedzili Budapeszt Peszt, w którym zobaczyli rejon Parlamentu, Bazylikę Św. Stefana, słynną ulicę Vaci. W Hali Targowej mieli możliwość zakupić drobne pamiątki. Potem przejechali na Plac bohaterów z Pomnikiem Tyśiąclecia oraz park Varosliget – uroczy park w centrum Budapesztu, miejsca związane z książką Ferencza Molnára „Chłopcy z Placu Broni”. Wieczorem uczniowie mieli „Budapeszt by night”, do którego należał rejs statkiem po Dunaju oraz podziwianie panoramy miasta ze wzgórza Gellerta.

W ostatnim dniu uczniowie klas ósmych dotarli do Egeru i zwiedzili Starówkę, kościół Minorytów i turecki minaret. W tym dniu ósmoklasiści byli na basenach termalnych, których temperatura wynosiła od 28°C do 32°C.





arch. SP nr 1 w Piwnicznej

Mnogość atrakcji wymęczyła uczestników, którzy usatysfakcjonowani udali się w drogę powrotną. Wycieczka długo zostanie w pamięci tych, którzy niebawem pożegnają się z murami szkoły.

Nad organizacją wyjazdu czuwało Biuro Usług Turystycznych Renata Wojcieszynska, a młodzież opiekowali się wychowawcy: p. Iwona Białowodzka, p. Tomasz Bołoz, p. Adam Długosz.

**Tomasz Żivčák**

## Premiera wydawnictwa *Nowe wiersze poetów sądeckich*

18 kwietnia w krakowskim Klubie Dziennikarzy „Pod Gruszką” odbyła się premiera książki „Nowe wiersze poetów sądeckich. Biogramy, teksty, komentarze, antologia” prof. Bolesława Farona. Opracowanie stanowi kontynuację książki „Poeci Sądecki. Antologia” wydanej w 2019 r. Jak czytamy w przedmowie: „Czy wszystkie zamieszczone w tym tomie wiersze są najwyższej próby artystycznej? Oczywiście nie. Wszystkie natomiast mają mocną motywację emocjonalną. Zrodziły się – by tak rzec – z potrzeby serca, z umiłowania Sądeckizny w różnych jej wcieleniach, z chęci wyrażenia uczuć, doznań i spostrzeżeń, nieraz bardzo osobistych, bardzo intymnych”. Wśród 30 autorów, którzy wiersze i sylwetki zostały umówione w antologii, znalazło się troje związanych z ziemią piwniczańską, a są to: Stanisława Widomska, Faustyna Uryga i Witold Kaliński.

W spotkaniu promocyjnym prowadzonym przez autora almanachu wzięły udział trzy bohaterki książki, poetki: Alina Bożyk, Małgorzata Broda i Faustyna Uryga. Profesor omówił pokrótce historię powstania antologii, poszczególnych jej bohaterów i ich wiersze, a jako swoistą motywację swoich zainteresowań badawczych ukierunkowanych na poezję związaną z Ziemią Sądecką wskazał dewizę ze *Wskazań dla synów Podhala* Władysława Orkana, która towarzyszy mu w codziennej pracy: „Wróć braciom, coś wiedzą zdobył”. Na zakończenie poeci obecni na spotkaniu odczytali wybrane fragmenty swojej poezji.

**K. Jarzębak**



phot. K. Jarzębak

## Cykl spotkań w związku z zagrożeniem utworzenia korytarza transportowego dla TIR-ów

Społeczny Komitet Gminy Piwniczna-Zdrój rozpoczął kolejny cykl spotkań z mieszkańcami Doliny Popradu w związku z zagrożeniem utworzenia korytarza transportowego dla



phot. J. Deryng

TIR-ów drogą DK 87, której przebudowa nie ma na celu dobra mieszkańców Doliny, lecz poprawę jej drożności (co nierozdzielnie wiąże się ze wzrostem częstotliwości przejazdu TIR-ów z powodu możliwości znacznego skrócenia czasu dojazdu tą drogą na południe Europy).

Świadomość mieszkańców zainteresowanych tym tematem jest bardzo wysoka. To zasługa członków Komitetu, którzy nieustannie pracują nad tym problemem. Każdy, kto mieszka w Dolinie Popradu, docenia jej piękno, które zostanie bezpowrotnie zniszczone podczas prac drogowych. Piwniczna na zawsze utraci status uzdrowiska, a życie w tym miejscu stanie się bardzo uciążliwe.

Pierwsze spotkanie dla mieszkańców Piwnicznej-Zdroju odbyło się w MGOK w dniu 12 kwietnia br. o godz. 18.00. Drugie spotkanie miało miejsce w dniu 16 kwietnia w remizie OSP Głębokie i zgromadziło mieszkańców wsi Młodów i Głębokie.



phot. D. Kulig

Komitet zwrócił uwagę zainteresowanych na to, jaki prawdziwy cel przyswieca przebudowie DK 87 i budowie obwodnicy Piwnicznej-Zdroju. Z tego powodu do Parlamentu Europejskiego skierowano petycję, ponieważ poruszana

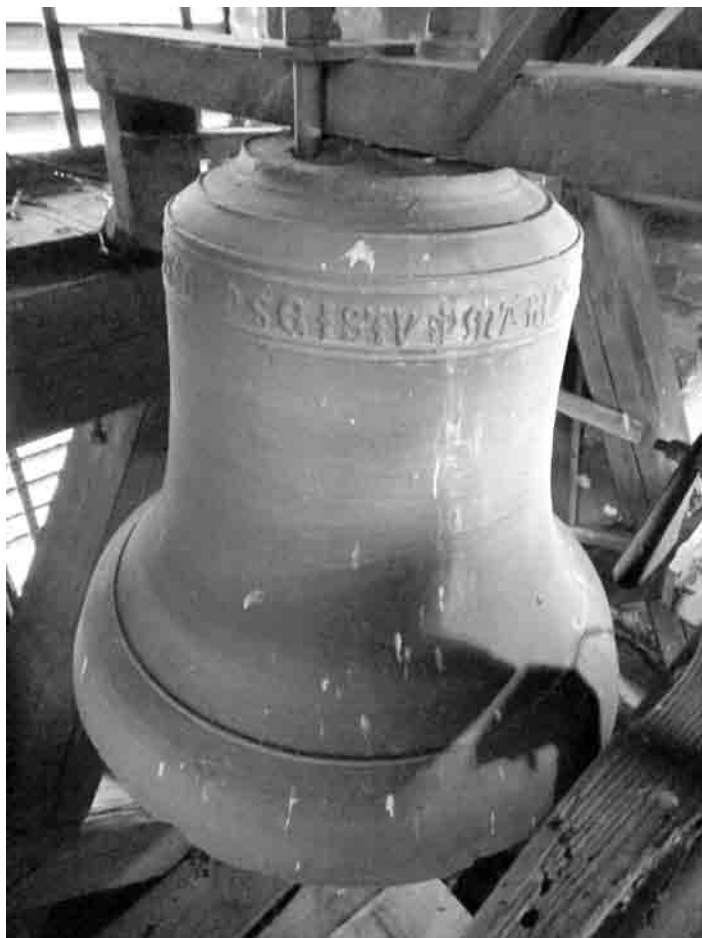
kwestia wchodzi w zakres działań UE. Z uwagi na przedmiot petycji została ona również przekazana Komisji Ochrony Środowiska Naturalnego, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności oraz Komisji Transportu i Turystyki Parlamentu Europejskiego. Komisja Petycji zajęła się tematem 25 stycznia. Wypowiedzi członków Komisji były bardzo przychylnie dla naszych przedstawicieli i w większości zagłosowano za tym, by petycja pozostała otwarta. Jednak z powodu pomyłki petycję zamknięto. Mamy nadzieję, że odwołanie od decyzji w tej sprawie, które wysłano z biura polskiego europosła, przyniesie korzystną zmianę.

Komitet wspólnie z zebranymi mieszkańcami podjął szeroką dyskusję na temat dalszych, uzasadnionych i skutecznych kroków przeciwko tranzytowi TIR-ów w Dolinie Popradu.

Aktualne informacje będą podawane na stronie [www.naszapiwniczna.pl](http://www.naszapiwniczna.pl) oraz na koncencie facebookowym: Nasza Dolina Popradu.

**Danuta Kulig**

## „Jednak biją dzwony...”



„Laudo Deum verum, plebem voco, congreo clerum,  
defunctos ploro, pestem fugo, festa decoro;  
est mea cunctum terror voc demoniorum”.

„Chwałę prawdziwego Boga, zwołuję lud, gromadzę  
duchownych,  
opłakuję zmarłych, oddalam zarazę, zdobię święta;  
głos mój jest postrachem wszelkich demonów”<sup>1</sup>.

/Inskrypcja z XIII-wiecznego dzwonu w Szafuzie (Szwajcaria)/

**B**iją niemal codziennie. Wzywają na poranne i wieczorne Msze święte, przypominają o porze modlitwy *Anioł Pański*, rozdzwaniają się podczas obrzędów pogrzebowych. Ich dźwięk utożsamiany jest często z głosem samego Boga. Mocno i uroczyście rozbrzmiewają podczas *Chwała na wysokości...* w Wielki Czwartek, by po chwili zamilknąć i oddać prym pokutnym kołatkom, a w Piwnicznej-Zdroju także „kłapaczom”. Szczególnie uroczyście biją podczas Wigilii Paschalnej, kiedy wraz ze śpiewem *Gloria* ich dźwięk niesie radosną wieść o Zmartychwstaniu Pańskim.

Dzwony. Towarzyszą ludziom od wieków. Ich początki sięgają II tysiąclecia przed Chrystusem, kiedy to w Chinach epoki Chou „po raz pierwszy uderzono w spizową powłokę dzwonu, wysoce ceniąc mistyczne walory jego dźwięku”<sup>2</sup>. Dzwony starożytne były stosunkowo małe (ok. 10-15 cm), w odróżnieniu od późniejszych nie posiadały serca, a dźwięki uzyskiwano uderzając w dzwon

z zewnątrz. Pełniły funkcję instrumentu muzycznego, z czasem także sygnalizacyjnego. W VIII w. p.n.e. dzwony pojawiły się w górach Armenii, dorzeczu Tygrysu i Eufratu oraz okolicach Kaukazu, gdzie pełniły funkcję magicznych, mających chronić od złego amuletów<sup>3</sup>. W tym samym czasie w Asyrii dzwonów używano podczas obrzędów odpędzania demonów, ludzie wierzyli, że „spiz [z którego były wykonywane dzwony – przyp. KJ] swą mocą przeciętał wszelkie czary, (...) w dzwonie magiczna moc tego kruszcu spotykała się z potęgą i siłą żelaza, z którego wykute było serce dzwonu”<sup>4</sup>. W Armenii używano już dzwonek z żelaznym sercem, podobne pojawiały się na całym starożytnym Wschodzie i w państwach kultury śródziemnomorskiej. Na kartach Biblii o dzwonach przeczytamy niewiele<sup>5</sup>, ponieważ w tych czasach kojarzyły się one nadal głównie z rytuałami pogańskimi. Dopiero w średniowieczu dzwony stały się narzędziem komunikacji, ogłaszającym pory modlitwy. Koptyjscy mnisi z pustyni egipskiej umieszczali dzwony na terenach swoich klasztorów, a jednego z nich – św. Antoniego Pustelnika średniowieczna sztuka przedstawiała z dzwonkiem w dłoni oraz koptyjskim krzyżem. W VI w. dzwony wraz z wędrownymi mnichami iroszkockimi dotarły do Frankonii i Galii, by „w czasach Karola Wielkiego zadzwiezc z wież świątyń nad całym światem chrześcijańskiego Zachodu”<sup>6</sup>. Z czasem dzwony zaczęły pełnić także świeckie funkcje – odmierzaly czas i komunikowały ważne wydarzenia. Jak pisze ks. J. Nowiński: „Dzwony miasta głosiły radość i trwogę. Towarzyszyły chwilom podniosłym, ale również komunikowały nieodwołalny wyrok, towarzysząc skazańcom na miejsce egzekucji”<sup>7</sup>. W średniowieczu udoskonalano nie tylko technikę wykonywania dzwonów, ale także dopracowywano ich kształty. Najstarszym z zachowanych w Europie jest pochodzący z ok. VIII w. dzwon z kościoła św. Cecylii w Kolonii wykuty z połączonych nitami żelaznych blach. W 968 r. podczas aktu poświęcenia dzwonu do Bazyliki św. Jana na Lateranie po raz pierwszy nadano dzwonowi imię, rozpoczynając tym samym kontynuowaną przez stulecia tradycję. Dzwony nadal pełniły funkcję sakralną: „Godzina dzwonu, to również czas święty, niezwykły; czas świętego zdarzenia, czas misterium, które dzwon przywołuje i obwieszcza swym głosem”<sup>8</sup>. W kolejnych wiekach pojawiły się powstające w ludwisarniach przy klasztorach benedyktynów dzwony zbliżone kształtem do słomianego ula pszczelego. W połowie XII w., by uzyskać piękniejszą dźwięki, dzwony zaczęto formować na podobieństwo spiczastej głowy cukru. W kolejnych latach dodawano tzw. „wieniec”, dzięki któremu dzwony wydawały głębsze, wibrujące dźwięki. W XIII w. wypracowano formę dzwonu, której elementy stosowane są do dziś: korona, hełm, krawędź górna, płaszcz, wieniec, krawędź dolna

<sup>3</sup> por. J. Nowiński ks., *dz. cyt.*, s. 198.

<sup>4</sup> J. Nowiński ks., *dz. cyt.*, s. 200.

<sup>5</sup> Starotestamentalne teksty mówią o dzwonek jako elemencie stroju kapłańskiego: „Pod efod zrobisz suknię, całą z fioletowej purpury. (...) Dokoła dolnych jej brzegów przyszyjesz jabłka granatu z fioletowej i czerwonej purpury oraz karmazynu, i dzwonki złote pomiędzy nimi dokoła. Dzwonek złoty i jabłko granatu będą następowały na przemian dokoła na dolnych brzegach sukni. I będzie ją miał na sobie Aaron podczas pełnienia służby, aby słyszano dźwięk, gdy będzie wchodził do Miejsca Świętego przed oblicze Pana i gdy będzie wychodził – ażeby nie umarł.” [Wj 28, 31. 33-35]

<sup>6</sup> J. Nowiński ks., *dz. cyt.*, s. 198.

<sup>7</sup> J. Nowiński ks., *dz. cyt.*, s. 201.

<sup>8</sup> J. Nowiński ks., *dz. cyt.*, s. 202.

<sup>1</sup> Cytat za: J. Nowiński ks., *Dzwon w tradycji i kulturze Europy*, s. 203.

<sup>2</sup> J. Nowiński ks., *dz. cyt.*, s. 197-198.

i serce. W XVIII w. powstała sławna *Pieśń o dzwonie* Fryderyka Schillera<sup>9</sup>, który w motcie utworu zamieścił następujące słowa: „Vivos voco. Mortuos plango. Fulgura frango. – Żywych wzywam. Umarłych oplakuję. Pioruny łamię.” Dzwonem więc nie tylko wzywano żyjących do działania, ale także jego dźwiękiem żegnano zmarłych, bito na alarm podczas burz, nawałnic czy zarazy.

Dzwony od wielu wieków towarzyszą i piwniczańskiej społeczności. Trudno z całą pewnością określić, kiedy ich dźwięk zabrzmiał tu po raz pierwszy, przypuszczalnie był to przełom XIV i XV w. Pierwszy kościół powstał prawdopodobnie po lokacji miasta w 1348 r. (akt lokacyjny wyznaczał „wolny łan kościelny dla mającego powstać kościoła”<sup>10</sup>), a przed 1375 r. – wydaniem dokumentu królowej Elżbiety, siostry Kazimierza Wielkiego, która wyznaczyła piwniczańskiej parafii dochody z żup bocheńskich i wielickich. W 1470 r. w *Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis (Księżde uposażeń diecezji krakowskiej)* J. Długosz odnotował istnienie w Piwnicznej „drewnianego kościoła pod wezwaniem Narodzenia N. P. Marii”<sup>11</sup>. Z akt wizytacyjnych wiadomo, że w latach 1596-1610 świątynia nadal była drewniana, posiadała wieżyczkę na sygnaturkę (mały dzwon), na której szczycie był krzyż. W tych latach istniała także drewniana dzwonnica, a wewnątrz niej początkowo (1608 r.) dwa, a później (1728 r.) już trzy dzwony<sup>12</sup>. U początku XVIII w. Piwniczną nawiedziły co najmniej dwie (1703 r. i 1737 r.) potężne wichury, które uszkodziły tutejszą dzwonnice<sup>13</sup>. W 1764 r. świątynia uległa pożarowi. Prawdopodobnie nie spłonęła całkowicie, ale została uszkodzona. Istnieje zapis z 1849 r., który opisuje ówczesny kościół i prawdopodobnie po raz pierwszy podaje konkretne informacje dotyczące najstarszego piwniczańskiego dzwonu: „Kościółek niewielki murowany, znać starą strukturę. Pozostałości z dawnej budowy: prezbiterium zakończone wielobokiem, gotycko zasklepienie. Okienka małe, drzwi południowe wielkie, później przemurowane. W nawie głównej są filary i żebra, ale podczas pożaru sklepienie spadło. Zamiast dzwonnicy „wieszadło”. Na nim dzwon wielki, na nim napis literami gotyckimi przejściowymi: Maria vol (?) generosa dna anno dni 1523 gerusset seistu Maria”<sup>14</sup>. 11 kwietnia 1876 r.

9 zob. J. Czernecki, *Pieśń o dzwonie Schillera wraz z polskim przekładem* J. N. Kamińskiego.

10 Cytat za: M. Lebdowiczowa, *Parafia pw. Narodzenia NMP w Piwnicznej-Zdroju i jej świątynie. Zarys historii i teraźniejszości 1348-2020*, s. 11.

11 Cytat za: M. Lebdowiczowa, *dz. cyt.*, s. 14.

12 Dane za: H. Stamiński, *Zarys rozwoju miasta Piwnicznej (lata 1348-1807)*, s. 73-74.

13 O pierwszej z nich pisze W. Kmietowicz w artykule *Powodzie, pożary i inne klęski w Muszynie*: „W Roku Pańskim 1703 muszyński pisarz w księdze Przyjęć do Prawa Miejskiego Muszyńskiego (...) zanotował (...): „16 Decembra dać począł wicher od Malnika i Węgier tak okrutny, któren wiał i wiał przez trzy dni całe. Poniszczył drzewa po lasach i szanty niemałe uczyniwszy, domy poprzewracał. (...) Świadkowie w przytomności powiadali co w Piwnicznej dzwonnice wicher rozwalili”. Kolejną odnotowują księża J. i S. Owsieńscy w *Rocznikach do dziejów Podatrzka i Śpiża z lat 1680-1748*: „1737. (...) Zima była uprzykrzona z nawałnicami, deszczami, etc. strasznymi wichrami, gdzie w niektórych miejscach dobrze ufundowane domy, kamienice odzierały, wywracały, a co większa i dzwonnice w Piwnicznej wywróciły”.

14 *Lepkowskiego noty rękop. z r. 1849*, za: Stanisława Tomkowicza *inwentarz zabytków powiatu sądeckiego*, z rękopisów Autora wydali i własnymi komentarzami opatrzyli Piotr i Tadeusz Łopatkiewiczowie, s. 164.

kościół (wraz z centrum miasteczka) płonął ponownie, ulegając tym razem całkowitemu zniszczeniu. Według przekazu S. Tomkowicza, „w pożarze przed r. 1889 spłonęły różne przedmioty, dzwony stopiły się”<sup>15</sup>. W l. 50 XX w. piwniczanie pamiętający kościół sprzed pożaru wspomnieli: „wieży nie było, bo była dzwonnica koło bramy, 3 dzwony, sygnaturka na kościele”, „dzwonów 3, jeden wielki i dwa małe”, „w czasie pożaru sygnaturka znad ołtarza lecąc z góry dzwoniła”<sup>16</sup>. Budowę nowej świątyni rozpoczęta w 1881 r., ukończono pięć lat później, a w tym czasie nabożeństwa sprawowano w jednej z sal magistratu. W 1888 r. zburzono wieżycę nad bramą wchodową, a dzwony zawieszono na wieży nowego kościoła. Rok później (1 lipca 1889 r.) uroczystej konsekracji świątyni dokonał bp Ignacy Łobos. U początku XX w. (1912 r.) piwniczańskim wikariuszem był ks. Michał Krawczyk, autor wielu pieśni religijnych. Jedną z nich, wykonywaną przez chór pod kierownictwem Mieczysława Żytkowicza, był *Anioł Pański* rozpoczynający się słowami: „Z wieży kościelnej hał głos dzwonu niesie w dal Maryi cześć...”<sup>17</sup> Widać więc, jak istotna była wówczas nie tylko Maryjna pobożność, ale także obecność kościelnego dzwonu. W okresie I i II wojny światowej wojsko dwukrotnie (1916 r. i 1941 r.) rekwirowało piwniczańskie dzwony. Na szczęście w obu przypadkach pozwolono parafii pozostawić najstarszy, XVI-wieczny. W 1922 r. została opublikowana książka pt. *Dzwony starodawne z przed r. 1600 na obszarze Galicji...*, której autor krótko opisał ten dzwon („śr. 92, w. liter 3-5”) i podjął kolejną próbę odczytania inskrypcji: „GEGRVSSET SEIS TV MARIA VOL GENAD ANNO DNI 1523”<sup>18</sup>.



Odnotował też, że „w związku z liljami heraldycznymi – przyp. KJ) pozostaje znak X6 występujący na dzwonie z Piwnicznej wśród ozdobnych liter idących w ślady dekoracyjnych tradycji majuskuł średniowiecznych”<sup>19</sup>. Pod koniec II wojny światowej ks. Piotr Lewandowski „snuł plany wielkiego remontu i renowacji świątyni np. gdyby była elektryczność na stałe, zamontować

15 Stanisława Tomkowicza *inwentarz zabytków powiatu sądeckiego...*, s. 163.

16 Cytaty za: M. Lebdowiczowa, *dz. cyt.*, s. 30.

17 Cytat za: M. Lebdowiczowa, *dz. cyt.*, s. 36.

18 *Dzwony starodawne z przed r. 1600 na obszarze b. Galicji...*, zredagował i opatrzył wstępem dr Tadeusz Szydłowski, s. 60.

19 *Dzwony starodawne...*, s. 29.

urządzenie uruchamiające dzwony<sup>20</sup>. W 1948 r. zakupił nowy dzwon z podobizną św. Stanisława, patrona diecezji tarnowskiej, odlany w ludwisarni braci Felczyńskich w Przemyślu. Ze względu na trudności finansowe dzwon na kościelnej wieży zawieszono dopiero w 1951 r. W tym samym roku ukazał się dziesiąty zeszyt wydawanego przez Ministerstwo Kultury i Sztuki *Katalogu zabytków sztuki w Polsce*, gdzie w notce o piwniczańskim kościele zapisano m.in.: „Dzwon 1523, ulany w Maasen”<sup>21</sup>. W 1968 r. подарowano parafii kolejny dzwon, a od 1987 r. wszystkie dzwony uruchamiało już urządzenie automatyczne. W 2002 r. dokonano kolejnych oględzin najstarszego dzwonu, dzięki którym „(...) można ustalić, iż korona dzwonu jest obecnie nowsza, prymitywnie zespawana z czapą korpusu. Na płaszczu zachowała się jednak ładna plakieta z przedstawieniem tronującej Matki Boskiej z Dzieciątkiem”<sup>22</sup>. Plakieta ta jest widoczna do dnia dzisiejszego, a próba rozszyfrowania i przetłumaczenia inskrypcji prowadzi do następującej wersji: **GEGRÜSSET SEIST DU MARIA VOLL DER GNADE ANNO DOMINI 1523** tzn. **ZDROWAŚ MARIO ŁASKI PEŁNA ROK PAŃSKI 1523**.



fot. K. Jarzębak

Obchodząca w tym roku 675-lecie lokacji Piwniczna-Zdrój, a wraz z nią kościół (konsekrowany ponad 130 lat temu) i bijące na jego wieży dzwony (w tym najstarszy, 500-letni) przeżyła wiele pięknych, ale i tragicznych chwil. Gdyby miasteczko, budynki i przedmioty potrafiły mówić, opowiedziałyby nam pewnie wiele

<sup>20</sup> M. Lebdowiczowa, *dz. cyt.*, s. 39.

<sup>21</sup> *Katalog zabytków sztuki w Polsce. Tom I województwo krakowskie. Zeszyt 10 powiat nowosądecki*, opracowała Anna Misiąg-Bocheńska, s. 26.

<sup>22</sup> *Stanisława Tomkowicza inwentarz zabytków powiatu sądeckiego...*, s. 164, przyp. 783.

niesamowitych historii... Jak śpiewają jednak chórzyci pod kierownictwem Piotra Rubika: „Kamienie milczą, jednak serca biją, kamienie milczą, jednak biją dzwony, kamienie milczą, jednak ludzie żyją...”<sup>23</sup> To właśnie my – ludzie zapisujemy swoim życiem kolejne karty historii, „jesteśmy sercem wielkiego dzwonu, dzwono pokoju... czy słyszycie?”<sup>24</sup>

**Katarzyna Jarzębak**

#### Źródła:

1. Białkowska M., Seweryniak H. ks., *Mistyka dzwonów* [online] <https://www.przewodnik-katolicki.pl/Archiwum/2020/Przewodnik-Katolicki-46-2020/Wiara-i-Kosciol/Mistyka-dzwonow>.
2. Czernecki J., *Pieśń o dzwonie Schillera wraz z polskim przekładem J. N. Kamińskiego*, Lwów 1895 [online] <https://polona.pl/item/piesn-o-dzwonie-fryderyka-schillera,ODk3NjM1MzM/6/#info:metadata>.
3. *Dzwon (instrument)* [online] [https://pl.wikipedia.org/wiki/Dzwon\\_\(instrument\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Dzwon_(instrument)).
4. *Dzwony starodawne z przed r. 1600 na obszarze b. Galicji na podstawie materiałów zebranych i opracowanych przed Dra Karola Badeckiego, Prof. Dra Feliksa Koperę i Dra Stanisława Tomkowicza oraz własnych*, zredagował i opatrzył wstępem dr Tadeusz Szydłowski, Kraków 1922 [online] <https://www.pbc.rzeszow.pl/dlibra/show-content/publication/edition/9077?id=9077>.
5. *Historia parafii* [online] <http://www.parafia.piwniczna.com/historia.php>.
6. *Katalog zabytków sztuki w Polsce. Tom I województwo krakowskie. Zeszyt 10 powiat nowosądecki*, opracowała Anna Misiąg-Bocheńska, Warszawa 1951.
7. Kmietowicz W., *Powodzie, pożary i inne klęski w Muszynie*, „Almanach Muszyny”, 1998 [online] <http://mbc.malopolska.pl/dlibra/docmetadata?id=124902&from=publication>.
8. M. Lebdowiczowa, *Parafia pw. Narodzenia NMP w Piwnicznej-Zdroju i jej świątynie. Zarys historii i teraźniejszości*, Piwniczna-Zdrój 2020.
9. Nowiński J. ks., *Dzwon w tradycji i kulturze Europy* [online] <https://bibliotekanauki.pl/articles/496675.pdf>.
10. *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, opracował zespół biblistów polskich, wyd. V, Poznań 2008.
11. *Roczniki do dziejów Podtatrza i Śpiża z lat 1680-1748 spisane przez XX. Jana i Stanisława Owińskich, proboszczów Jazowska*, wydał Józef Jerzmanowski, Kraków 1858 [online] <http://mbc.malopolska.pl/dlibra/doccontent?id=57579>.
12. Romaniuk K. bp, *Po co dzwony?* [online] <https://www.niedziela.pl/artykul/4218/nd/Po-co-dzwony>.
13. Rubik P., *Serce dzwonu* [online] [https://www.tekstowo.pl/piosenka-piotr\\_rubik.pokoj\\_serce\\_dzwonu.html](https://www.tekstowo.pl/piosenka-piotr_rubik.pokoj_serce_dzwonu.html).
14. Stamiński H., *Zarys rozwoju miasta Piwnicznej (lata 1348-1807)*.
15. *Stanisława Tomkowicza inwentarz zabytków powiatu sądeckiego, z rękopisów Autora wydali i własnymi komentarzami opatrzyli Piotr i Tadeusz Łopatkiewiczowie*, Kraków 2007 (objazd terenowy S. Tomkowicza po Piwnicznej: 13.09.1893) [online] <https://www.kbc.krosno.pl/dlibra/publication/4164/edition/4039/content>.

<sup>23</sup> Rubik P., *Serce dzwonu*.

<sup>24</sup> Rubik P., *dz. cyt.*

# WARSZTATY TEATRALNE DLA DZIECI

30.03.2023



fot. J. Deryng



# NIEDZIELA PALMOWA

## KIERMASZ WIELKANOCNY I KONKURS PALM – 02.04.2023

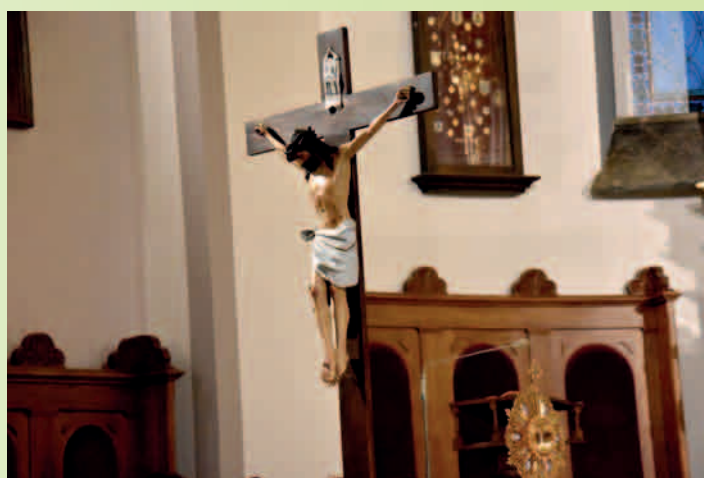
fot. T. Ortyl, K. Jarzębak





# TRIDUUM PASCHALNE I ŚWIĘTA WIELKANOCNE

06-09.04.2023





# Z życia Kościoła

- W ramach przygotowań do Wielkiego Tygodnia zachęcano do zadbania o krzyże i przydrożne kapliczki i ich udekorowania.
- W Niedzielę Palmową, 2 IV obchodzono 18. rocznicę śmierci Papieża Polaka, św. Jana Pawła II.
- 6 IV, w Wielki Czwartek rozpoczęło się Triduum Paschalne. Zmartwychwstanie Pańskie świętowano 9 IV, a jego oktawa trwała do Niedzieli Miłosierdzia przypadającej 16 IV.
- W Wielki Piątek rozpoczęła się Nowenna przed Świętem Miłosierdzia Bożego.
- W niedzielę, 16 IV rozpoczął się Tydzień Miłosierdzia, którego hasłem są słowa papieża Franciszka: „Skoro dostąpiliśmy miłosierdzia, stańmy się miłosierni”.

## Parafia pw. Narodzenia NMP w Piwnicznej-Zdroju

- Droga Krzyżowa w plenerze odbyła się w piątek 31 III. Pasyjny szlak prowadził ze Śmigowskiego w kierunku Bucznika.
- Konkurs palm został przeprowadzony 2 IV po Mszy św. o godz. 11:30.
- Spowiedź przedświąteczna odbyła się w Wielki Wtorek, 4 IV.
- W Wielki Czwartek o 18:00 odprawiono Mszę Wieczery Pańskiej, która zakończyła się przeniesieniem Pana Jezusa do ciemnicy. Adoracja trwała do 22:00.
- Liturgia Męki Pańskiej rozpoczęła się w Wielki Piątek o 18:00, po Liturgii przeniesiono Pana Jezusa do Grobu Pańskiego i odśpiewano Gorzkie Żale. O 21:00 odbyła się Droga Krzyżowa z Janiną Woynarowską – współczesną Weroniką, a adoracja trwała do północy.
- W Wielką Sobotę trwano na modlitwie przy Grobie Pańskim i adoracji Krzyża. W tym dniu błogosławiono także pokarmy na wielkanocny stół. Obrzędy Wigilii Paschalnej rozpoczęły się o 18:00.
- Procesja rezurekcyjna i wielkanocna Eucharystia „trzeciego dnia o poranku” rozpoczęła się w Niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego o 6:00.
- Od wtorku 11 IV wieczorna Eucharystia w dni świąteczne i powszednie jest sprawowana według czasu letniego, czyli o 19:00.
- Koronką do Miłosierdzia Bożego modlono się każdego dnia Nowenny 15 minut przed wieczorną Eucharystią. Czuwanie modlitewne przed Świętem Miłosierdzia odbyło się w sobotę, 15 IV. Modlitwa rozpoczęła się Mszą św. przy ołtarzu głównym o 19:00, następnie adoracja osobista w ciszy przeplatana z modlitwą wspólnotową przy ołtarzu bocznym Miłosiernego Jezusa, a na zakończenie – o 23:00 Eucharystia z zasiewem miłosiernego słowa.
- W Niedzielę Miłosierdzia odbyła się zbiórka do puszek na rzecz Caritas Diecezji Tarnowskiej. W tym dniu swoje święto obchodzi parafialny oddział Caritas i Szkolne Koło Caritas, którym podziękowano gorliwą, radosną i rzetelną posługę.
- Nabożeństwo Drogi Światła dla świadków Miłości w ramach związanego ze stuleciem urodzin Służebnicy Bożej Janiny Woynarowskiej projektu „Aureola świętości i czepek miłości” poprowadzili w piątek, 21 IV pracownicy służby zdrowia.

## Parafia pw. Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w Piwnicznej-Kosarzyskach

- W Niedzielę Palmową 2 IV przeprowadzono konkurs palm.
- Msza św. Wieczery Pańskiej rozpoczęła się w Wielki Czwartek o 18:00. O 20:00 adorację w ciemnicy prowadził chór parafialny, pasyjna modlitwa trwała do północy.

- Liturgia Wielkiego Piątku rozpoczęła się o 18:00, po jej zakończeniu odśpiewano Gorzkie Żale. Część parafian udała się na Drogę Krzyżową w plenerze (w kierunku Suchej Doliny), pozostali trwali na adoracji przy Grobie Pańskim, która zakończyła się o 23:00.
- W Wielką Sobotę trwano na modlitwie przy Grobie Pańskim i adoracji Krzyża, błogosławiono pokarmy na stół wielkanocny. Obrzędy Wigilii Paschalnej rozpoczęły się o 20:00, a bezpośrednio po ich zakończeniu udano się na procesję rezurekcyjną.
- Od Niedzieli Zmartwychwstania Pańskiego wieczorna Msza św. w niedziele i dni powszednie jest sprawowana o 18:00.
- W Niedzielę Miłosierdzia o 15:00 odbyło się Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego.

## Parafia pw. Trójcy Przenajświętszej w Głębokiem

- Liturgia Wielkiego Czwartku rozpoczęła się o 18:00, po jej zakończeniu adoracja w Ciemnicy trwała do 21:00.
- W Wielki Piątek odprawiono Drogę Krzyżową i Godzinki, a o 19:00 rozpoczęła się Wielkopiątkowa Liturgia. Adoracja przy Grobie Pańskim trwała do 21:00.
- W Wielką Sobotę przed południem błogosławiono pokarmy na stół wielkanocny, o 19:00 rozpoczęła się Liturgia Wigilii Paschalnej.
- W Wielkanocny Poranek o 6:30 odprawiono uroczystą Eucharystię z procesją rezurekcyjną.

## Parafia pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Łomnicy-Zdroju

- Podczas Mszy Wieczery Pańskiej w Wielki Czwartek dziękowano za dary Kapłaństwa i Eucharystii. Po zakończeniu obrzędów adoracja w Ciemnicy trwała do 21:00.
- Liturgii Wielkiego Piątku przewodniczył o. Stefan Kawula, redemptorysta. Adoracja przy Grobie Pańskim trwała do północy.
- Wielkosobotnią adorację przy Grobie Pańskim prowadziły poszczególne grupy i rejony parafii. Liturgia Wigilii Paschalnej rozpoczęła o 19:00 zakończyła się procesją rezurekcyjną.
- 10 IV s. Ezechiela, katechetka, przeżywała dzień swoich imienin.
- W ramach comiesięcznej formacji odbyły się spotkania: 19 IV – dla dzieci przygotowujących się do przyjęcia I Komunii Św., 21 IV – dla młodzieży przygotowującej się do Bierzmowania.

## Parafia pw. św. Michała Archanioła w Wierchomli

- W Niedzielę Palmową przeprowadzono tradycyjny konkurs palm. Ze względu na warunki pogodowe zaplanowana na ten dzień plenerowa Droga Krzyżowa odbyła się w kościele.
- Liturgia Wielkiego Piątku rozpoczęła się o 18:00, po jej zakończeniu adoracja w Ciemnicy trwała do 20:00.
- W Wielki Piątek o 17:30 odprawiono nabożeństwo Drogi Krzyżowej, a bezpośrednio po nim rozpoczęły się obrzędy Liturgii Wielkiego Piątku i Gorzkie Żale. Adoracja przy Grobie Pańskim trwała do 21:00.
- W Wielką Sobotę trwano w modlitewnej ciszy i błogosławiono pokarmy. Obrzędy Wigilii Paschalnej rozpoczęły się o 18:00.
- Procesja rezurekcyjna połączona z uroczystą Wielkanocną Mszą św. rozpoczęła się o 7:00.
- W Niedzielę Miłosierdzia o 15:00 odbyło się wystawienie Najświętszego Sakramentu i Koronka do Miłosierdzia Bożego.

Zanotowała: K. Jarzębak

## Witejcie Mili moi!

No, noreście wiosna przysła, choć tak pomalućku i nieśmiało i do tego tako jakosi skapano – mało słonka, nic ino te chmurzyska po niebie sie wlekom, no i zimno, ze nawet ptoskom na gałęziach jakosi nie barz kce sie śpiywać.

Przecie wiosna, to zawse wiosna, kiejsi to prawdziwe ciepło przyniesie. A juz zielenio sie trowki i żółte kwieciwo całemi chodnickami po polaf sie ściele.

Tak mi sie kiejsi ło ty wcesny wiośnie napisalo:

*Przegnoł halniok kostuche zime i przywiód wiosne z wesolościom, siarcystom łobigrowkom.*

*A łona nopiyrwy plakała tysiąckiem potocków za swoim panieństwem*

*późni zacoła się do ślubu przystrając*

*wionkiem z kaceńcy i welonem z mgioł.*

*Druzki – jablonie śliwy i trześnie w kwieciu*

*hulały przy kapeli zob i słowików.*

*A po łocepinał przysło lato*

*i zabralo wiośnie wszystkie podarecki.*

No ale trza kończyć to przesodzanie na papiyrze i zacząć cosi dłużyć w łogródku, choć moje krzyze cosi pobolywajom i nie barz jem sie widzi schylenie. Tako to juz jes starość, ale dobre, ze juz po marcu, bo przecie powiadajom: *Ciesy sie starzec jak przeżyje marzec.*

To się ta miyjcie zdrowo i kwitnąco na te wieśniane miesiące,  
**Kunda z Potócka**

## Dzień dobry, Uczennice i Uczniowie!

Transpiracja ma wpływ na zawartość wody w glebie, a także stan atmosfery ponad lasami. Usunięcie (wycięcie) zbiorowiska dużych drzew zmienia sytuację (rosnące zboża transpirują w znacznie mniejszym stopniu, niż drzewa). Europa w czasach karczowania lasów bardzo się zmieniła.

Krajem o dużej lesistości pozostała Finlandia, co ma znaczenie chociażby ze względu na produkcję dobrej jakości papieru.

Zagadnienia:

1) Ilość energii słonecznej docierającej do powierzchni Ziemi, w zależności od szerokości geograficznej (długość dnia, zachmurzenie, kąt padania promieni słonecznych).

Do zobaczenia,  
**Leszek Mikołajczyk**



**PROJEKTY DOMÓW**

- DOMY JEDNO I WIELORODZINNE
- ADAPTACJA GOTOWYCH PROJEKTÓW
- PROJEKTY ROZBUDOWY, PRZEBUDOWY
- PROJEKTY GARAŻY I BUDYNKÓW GOSP.
- PROJEKTY PRZYŁĄCZA WODY I KANALIZACJI
- KOMPLEKSOWE ZAŁATWIENIE DOKUMENTACJI PROJEKTOWEJ Z UZYSKANIEM POZWOLENIA NA BUDOWĘ

**ARCHI RAF**  
PRACOWNIA ARCHITEKTONICZNA  
mgr inż. arch. Rafał Smyda

666 451 852 Pivniczna-Zdrój os. Banie 10  
e-mail: archiraf@wp.pl

## Kącik gwarowy

### ROBOTA

- chodźć do roboty (do pracy), dostać sie do roboty, harować, chaciać, mordować sie przy robocie, męczyć sie, mordować sie, kujac, kujawina (niewdzięczna uciążliwa codzienna praca), zeznojić sie przy robocie, spapężyć sie, zrosić sie (oblać się potem), zwiąć sie z robotą, uwijać sie, robota w ręcach sie poli, robota mu furcy w rapaf (w rękach), jaki fto do roboty taki i do jodła, študyruwać (majsterkować), przymyirzać sie do roboty, pichćić (gotować), ciupać (rąbać drobno gałęzie lub drewna na szczyпки), gazduwać, grobać, furmanić, siepać sie np. z korzeniami, gałęziami, pasienie mu nadojadło, takie łorobione ze do ludzi niepodobne, sponiewyrane robotą, zmordowany jakby z krzyza zdjęty, spitolić robote, spieprzyć, is na odrobek, robota nie zajac, nie wiedzieć cego sie chycić (od jakiej roboty zacząć), mieć dwie lewe ręce do roboty, takim to sie nie spumozie – mo dwie lewe ręce do roboty, dziopa do tańca i rózańca, boć sie roboty, garnac sie do roboty, bier sie do roboty bo z lezyska chleba nie bedzie, nie patyckuj sie (nie ociągaj się), co nagle to po diable (o robocie na łapu capu), purkać/siukać (robić coś niedokładnie, niesumiennie), robić na kopyrtki (odwrotnie niż to miało być), skuśkać robote, certolić sie z robotą, mieć końskie zdrowie do roboty, szaton do roboty (bardzo robotny), lelum polelum, kawoł lenia, robić po fajerancie (po godzinach pracy), fucha, onemu robota nie dziwno, harpagon do roboty (odważny i chętny), może góry przewołać, waligóra, lalusz roboty sie nie chyci, guzdrać sie z robotą, łolywać robote, nie boć sie roboty, tropić sie robotą, uścignac z robotą (np. z grobaniem przed dyscem), wziąć sie za robote,

- być wywiezionym na roboty do Niemiec (zbrodnicze praktyki Niemiec w czasie II wojny światowej)

### ROBOTY GOSPODARSKIE

„ziemia matka ciemieżyca, wyorana do jutrzeńki, wybiera-na do księżyca” („NADPOPRADZIE”)

### WIOSNA (roboty na wiosnę)

sionie, bronuwanie, skrudlenie, rozmiatanie gnoja, spoprwanie ziemi (użyźnianie), łorka, sadzenie zimnioków, chołpe łobiylić (wapnem), umajić brzezina na Zielone Świątki, zbiyranie stonki zimiocane, zbiyranie kwiotkow w polu do kaplicki

### LATO

pasienie, chodzenie na jagody, na borówki na maliny, na cyrnice, pasienie, nawracanie bydła i łowiec by nie posły do skody, ryktuwanie izby ło letników

### JESIEN

grobanie liścio, krzącać burocanke, deptać w silosie, krzącać kapustę i kisić, deptać w becce, zrucieć łokota ze sopy do sieckarnie, kośba, koszenie, wiązać brzemioncka, kręcenie powrósoł, podbiyrać skosone kłosy, zaprzagać konia, zwozić snopki, składanie kłapnioków, znosić do kopy, mocka (omłoty), przetacuwac słome, miyrwe, wykopki, kopacki, pasienie, wędzenie śliw w suśni

### ZIMA

śniyg łodgarniac, jeździć po drzewo do lassa (na Wierchomnie), karuwać drzewo, rznac drzewo na klocki, skubacki (pierza, wełny), przędzenie, plecienie (robótki na drutach), wyrzucanie gnoja spod bydła, nanosić wody do becki coby krowy napoić,

dojenie, dać kotu mlyka, zadawanie krowom za drabine (siana), bicie świnię, zarznąć łowieckie, kupcyć, jarmacyć, pozamiatać ubore (podwórze), łobrobioma sie same (radzimy sobie sami), pozrobiać co z grubsza, dziaduwać (jako tako wiązać koniec z końcem)

#### CAŁY BOŻY ROK

- posługa w stajni, dojenie, rozpolanie w piecu, wybieranie popiołu, klękać do spólnego pociyrza na wiecór,  
- juz zeście po wiośnie? (po robotach wiosennych w polu),  
- pamiętaj abyś dzień święty święcił, robota nie zając....

- przy sobocie przy robocie,  
- zazbiyruwać kłacki siana,  
- łorka na ugorze (bezowocna ciężka praca),  
- psu na buty tako robota,  
- pur pur i niby zrobione a wysło na ser mater,  
- zahukany robotą,  
- ryktuwać sie na święta  
- chłop winien być robotny ochotny postawny ale nojwoźniej-  
se zeby był ustawny.

**Zebrała: Krystyna Kulej**

## Wspomnienie o „Orlętach” cz. II

*Część I ukazała się w poprzednim numerze*

Itak przeszedłem do moich osobistych wspomnień związanych z „Orlętami”. Aż do drugiej połowy lat 50. spędzałem tam wszystkie wakacje z rodzicami, młodszym bratem Jackiem, a czasem z babcią z ratusza, czyli Marią Kłosowską. Dla młodego chłopaka to był raj i z pobytami tam mam wyłącznie dobre wspomnienia. Przede wszystkim Poprad, nad którym spędzałem prawie wszystkie słoneczne dni, naturalnie pod czujnym okiem rodziców. Tam też nauczyłem się pływać. Najpierw opanowałem styl zwany pieskiem, który jednak był nieco męczący. Potem ojciec nauczył mnie stylu, który nazywał marynarskim, czyli na boku. Wreszcie przysłała kolej na moją ulubioną do dzisiaj żabkę i kraul. Polubiłem też bliższe czy trochę dalsze spacery np. doliną potoku Czercz. Pamiętam też jeden spacer w stronę Mniszka. Podeszliśmy w pobliże rampy granicznej i stojącej obok budki strażniczej. Ja, upewniwszy się, że wopisty w niej nie ma, wyrwałem się rodzicom, podbiegłem do rampy, włożyłem dołem nogę i dotknąłem, jak uważałem, znajdującej się za nią czechosłowackiej ziemi. Oczywiście, granica znajdowała się trochę dalej, pomiędzy tą rampą polską a rampą czechosłowacką. Później chwaliłem się wszystkim, że byłem za granicą. Natomiast rodzice byli przerażeni i już nigdy więcej tam nie poszliśmy. Należy wiedzieć, że ta granica „przyjaźni” była bardzo strzeżona. Oficjalnie władze głosiły, że przed takimi wrogami jak szpiedzy czy dywersanci, a faktycznie chodziło o wyłapywanie ewentualnych uciekinierów z naszego komunistycznego raju na tzw. Zachód, czyli w tym wypadku przede wszystkim do Austrii przez Czechosłowację. Przez lata w rejonie granicy istniał koło Mniszka pas ornej ziemi, który codziennie był sprawdzany przez wopistów, czy nie ma tam śladów przejścia na drugą stronę. Polowano również na przemytników robiących interesy po obu stronach granicy. Patrole chodziły zresztą też plażą nad Popradem, żądając dokumentów od letników. Chyba trochę bali się mojej babci, która, gdy dostała informację o takiej kontroli, wychodziła przed budynek i krzyczała: „Panowie wojaki, to moi goście, nie macie nic innego do roboty?” Wtedy przechodzili dalej. Spacerować bardzo lubiłem, ale wycieczki górskie pokochałem. Często szliśmy w stronę Łazienek, potem na Kiczar koło kapliczki i schodziliśmy do Łomnicy. Po wypiciu wody z jednego ze źródeł, wracaliśmy szosą, potem przez most drogowy, który obecnie jest kładką, do „Orląt”. Miałem chyba 7 lat, gdy odbyłem najbardziej ambitną wycieczkę na Przehybę. Spalonego w 1944 roku schroniska wówczas jeszcze nie odbudowano, więc odpoczęliśmy w znajdującym się tam tymczasowym schronie. Rodzina była też zaprzyjaźniona z księdzem Józefem Gucwą, późniejszym biskupem tarnowskim. W tych wycieczkach z jego udziałem nie uczestniczyłem, gdyż odbywały dalej, m. in. w Pieniny. Podczas wakacji

miałem też obowiązki, które sam na siebie przyjąłem. Lubiałem ze studni koło kortów pompować wodę do zbiornika znajdującego się na strychu budynku. Codziennie też chodziłem do niewielkiego źródła, które było niedaleko, bo pod przejazdem kolejowym u ujścia potoku Czercz do Popradu. Woda stamtąd była wspaniała i przynosiłem zawsze dwa dzbanki. Największą dla mnie przyjemnością, choć nie obowiązkową, był połów raków. Wiadomo, że te stworzenia lubią czystą wodę, a wówczas Poprad był naprawdę czystą rzeką. Wchodziłem w jego nurt, wymacałem pod wodą w miarę płaski kamień, podnosiłem go i drugą ręką sięgałem niżej i na ogół wyciągałem raka. Zbierałem ich nieraz po kilkanaście i znosiłem babci. Były wspaniałe, szczególnie ich szczypce. Nie mogłem tylko patrzeć, jak babcia wrzucała je do garnka z wrzątkiem. Dopiero po latach dowiedziałem się, że jest to najbardziej humanitarny sposób uśmiercania raków. Wszedłem też na drzewo morwy, które rosło tuż za domkiem i zrywałem liście. Następnie znosiłem je na ul. Szczawnicką za potok, gdzie znajdowała się hodowla jedwabników. Właściciel pozwalał mi je karmić, a następnie dostawałem od niego 2 złote w banknocie. To były chyba pierwsze zarobione przeze mnie pieniądze. Babcia Helena była bardzo utalentowana artystycznie. Świetnie malowała, a jej ulubionym motywem była martwa natura. W jej pokoju stało też pianino, na którym rzadko jednak grywała z uwagi na brak czasu. Częściej robiła to jej najstarsza córka Jadwiga, czyli dla mnie ciocia Jadzia. Kiedyś postanowiły, że muszę nauczyć się grać i zabrała się za to Jadzia. Codziennie przez godzinę ćwiczyłem gamy pod jej okiem. Te nudne początki zniechęcały mnie do nauki, szczególnie, gdy na zewnątrz świeciło słońce, a 10 metrów od budynku szumiał Poprad. Moja widoczna, bo pokazywana ostentacyjnie, niechęć do grania, nie zniechęcały początkowo cioci. Z czasem jednak zwróciła na to uwagę i zdecydowała, że jak Maciuś nie chce, to nic na siłę. Gdy już byłem dorosły, to oczywiście żalowałem, że na cioci wymusiłem taką decyzję. Dobrym pianistą nigdy bym nie był, bo pamiętam, jakie miałem problemy z koordynacją podczas gry jednocześnie prawą i lewą ręką. Miałem też swoje zwierzęta. Od babci dostałem pieska teriera i bawiłem się z nim podczas całych wakacji. Krócej miałem wiewiórkę, która pewnego dnia wskoczyła do naszego pokoju. Zdobywałem dla niej różne smakołyki. Chyba po tygodniu mama wyrzuciła ją podczas mojej nieobecności, gdyż w czasie swoich harców zniszczyła firankę. No i wreszcie na długo przed pójściem do szkoły nauczyłem się liczyć. Stało się to podczas prób ustalenia największej ilości wagonów przejeżdżających pobliskimi torami pociągów towarowych. Nie pamiętam, jaki był rekord, ale chyba ponad 80. Te najdłuższe pociągi ciągnęły dwie lokomotywy. Umiałem też już wtedy czytać, a miłość do literatury zaszczerpiła mi mama. Siadaliśmy blisko brzegu na płaskich kamieniach z nogami w wodzie i mama czytała mi *W pustyni i puszcy* Henryka Sienkiewicza. Po skończeniu tej książki poprosiłem, by czytała mi coś innego tego autora. Wybrała *Ogniem i mieczem*, ale nie skończyliśmy tej pozycji do

końca wakacji. Za rok całą trylogię przeczytałem już sam. W „Orlętach” znajdowała się spora biblioteka skompletowana jeszcze przed wojną. Książki umieszczone były w szafach na korytarzu. Było tam m. in. kilka pozycji Kornela Makuszyńskiego, który stał się moim ulubionym autorem. Biblioteka zaopatrzona była też w książki popularnonaukowe. Dzięki nim zainteresowałem się wówczas astronomią. Jako dziecko z zapalem jeździłem na trzykołowym rowerku. Korzystałem z tego pojazdu przez kilka lat, dopóki się na nim mieściłem. Później, gdy miałem 11 lat, mama kupiła mi na urodziny dysk. Był jednokilogramowy i wykonany z aluminium. Ponieważ trawnik za domkiem był zbyt krótki, więc rzuty ćwiczyłem nad Popradem. Naturalnie chodziłem też na mecze. Boisko znajdowało się na nieistniejącej już wyspie i zawsze czekaliśmy, aż piłka wpadnie do Popradu. Uczęszczałem również do kina „Zdrój” mieszczącego się w Domu Ludowym. Filmy produkowane były wówczas na taśmie łatwopalnej i pamiętam, jak kiedyś podczas projekcji wybuchł drobny pożar, bo od taśmy zaczęła palić się zasłona. Szybko ogień ugaszono i seans odbył się do końca.

„Orlęta” były samowystarczalne, jeżeli chodzi o warzywa i owoce. Za obiektem i kortem był spory ogród i sad z drzewami jabłoni, gruszek, czereśni czy śliwek. Tuż obok domku były grządki, gdzie rosły czarne porzeczki i agrest, a na lewo od placu za domkiem był też sad, a trochę niżej drugi. Warto też przypomnieć, że kiedyś Piwniczna nie miała prądu z sieci państwowej. Tak było w okresie międzywojennym, podczas okupacji niemieckiej i jeszcze w czasie, gdy jeździłem do „Orląt” na wakacje. Prąd produkowała lokomobila znajdująca się w tartaku, z drugiej strony ulicy koło „Orląt”. Niestety, dość często zdarzały się przerwy w dostawach i światło gasło. Warunki sanitarne spełniały wymogi tamtych czasów. Łazienek nie było, a tylko w każdym pokoju znajdował się metalowy stelaż z miednicą oraz dwoma wiadrami niżej, na czystą i brudną wodę. Jeśli chodzi o wystrój głównego obiektu i domku, to wszędzie znajdowały się obrazy, głównie martwe natury babci Heleny. Wyróżniał się wśród nich obraz Wojciecha Kossaka przedstawiający lwowskie Orlęta walczące w scenarii zimowej na cmentarzu. Dla mnie jednak najważniejsze było znajdujące się nad łóżkiem babci zdjęcie mojego wujka Wiesława, w mundurze kawalerzysty, ze stojącym obok koniem trzymanym za uzdę. W ramki wmontowane były pociski z karabinu maszynowego wydobyte po śmierci z jego ciała.



arch. POLONA – domena publiczna

Bardzo szanowałem i lubiłem całą moją rodzinę. Wszyscy czuli silną więź i wzajemnie się wspierali. Podczas moich pobytów w Piwnicznej generalnie przyjeżdżały te same osoby. Mieliśmy swoje stałe pokoje. Nasz był w domku z widokiem w stronę potoku Czercz. Zawsze była ciocia Jadzia, najstarsza siostra ojca. Wypoczywała z mężem Stefanem Sołtysikiem, przedwojennym, co podkreślano, majorem. Mieli syna Stefusia, którego tak nazywano, by odróżnić go od ojca Stefana. Został wybitnym psychiatrą i jest emerytowanym profesorem w USA. Jego młodszy brat Sławek był bardzo uzdolniony wokalnie i śpiewał później w operetce w Szczecinie. Ciocia Jadzia była stałą partnerką od kart mojej mamy Zofii. Grały w remika oraz układały pasjansa. Młodsza siostrą Jadwigi była ciocia Stasia, niezamężna. Władysław, brat bliźniak mojego ojca, najpierw przyjeżdżał sam. W 1950 wziął ślub w Piwnicznej ze Stefanią, a po roku rodzina powiększyła się im o córeczkę Basię.

„Orlęta” babcia sprzedała w 1964 roku, a więc 5 lat przed śmiercią, Krakowskiemu Przedsiębiorstwu Budowy Pieców Przemysłowych. Po upadku tej firmy budynek zakupił w 2000 roku prywatny inwestor. Kompletnie przebudował go wewnątrz, likwidując stan przedwojenny i doprowadzając do obecnych standardów. Przede wszystkim każdy pokój ma teraz łazienkę i wc. Związane to było z koniecznością zmniejszenia ilości pokoi z 32 do 21. Domek sprzedany został później i właściciele zmieniali się tu aż trzykrotnie.

**Maciej Zaremba**

*Artykuł powstał w ramach projektu „Tajemnice uzdrowska”.*

## Poezja uczy mnie sposobu czytania

Z Faustyną Urygą, pochodzącą z Piwnicznej-Zdroju, a obecnie mieszkającą w Krakowie, nauczycielką wychowania przedszkolnego i poetką rozmawiam w dniu premiery książki „Nowe wiersze poetów sądeckich. Biogramy, teksty, komentarze. Antologia” prof. Bolesława Farena, w której znalazły się m. in. jej wiersze. Jak kontakt z poezją przydaje się w pracy w przedszkolu i czy rzeczywiście powinniśmy dążyć do tego, by stwierdzić „co autor miał na myśli”? Przeczytajcie Państwo sami.

**Na początek opowiedz, proszę, jak wyglądały Twoje poetyckie początki... Ile miałaś lat, gdy zaczęłaś pisać?**

Pamiętam, że to było w gimnazjum. Był taki konkurs, w którym motywem przewodnim był bodaj motyw zemsty. I wtedy chyba napisałam swój pierwszy wiersz. Później byliśmy w kilka osób na konkursie organizowanym przez Zespół Szkół Społecznych

w Nowym Sączu – „Pióro Splotu”. To były takie pierwsze próby: najpierw w piwniczańskim gimnazjum, a później w Nowym Sączu.

**A pamiętasz o czym był Twój pierwszy wiersz?**

Pierwszy był chyba właśnie ten o zemście napisany na konkurs, pierwszy, który wyraźnie pamiętam.

**Czyli najpierw potrzebowałaś takiego impulsu z zewnątrz, żeby zacząć pisać?**

Tak. Myślę, że trochę p. Krystyna Dziedzina, nauczycielka-bibliotekarka i p. Agata Pawlik-Pasioneck, polonistka z gimnazjum, sprawiły, że wtedy bardziej się zainteresowałam j. polskim (zawsze lubiłam ten przedmiot, ale w gimnazjum jeszcze bardziej się to rozwinęło). Właściwie do tej pory nie wiem, dlaczego się zdecydowałam wtedy napisać ten wiersz... Wtedy raczej recytowałam wiersze, brałam udział w mnóstwie konkursów recytatorskich, ale to zawsze były wiersze kogoś innego. A jak już napisałam ten

pierwszy wiersz, to pamiętam, że później koledzy z klasy mnie prosili, żebym pisała im wiersze albo teksty piosenek...

### **Czyli dzięki komuś z zewnątrz odkryłaś swój talent...**

Tak, ale trudno mi teraz powiedzieć, kto to był tak dokładnie. Nie pamiętam konkretnej sytuacji, dzięki której się dowiedziałam, że potrafię pisać.

### **A teraz jak to wygląda: budzisz się rano i myślisz: „Ooo, to jest dobry dzień, żeby coś napisać”, czy wiersze powstają pod wpływem jakichś szczególnych wydarzeń, sytuacji?**

W moim przypadku najczęściej to jest tak, że potrzebuję trochę motywacji z zewnątrz: wydajemy jakiś zbiorczy almanach, będzie konkurs... P. Stasia Widomska-Fiedor (która jest w Piwnicznej moją sąsiadką) bardzo mnie motywowała do brania udziału w konkursie „Sen o Karpatach”. Potem, jak się dowiadywałam, że jest jakiś konkurs, to pisałam kolejne wiersze. Kolejną motywacją zewnętrzną był Sądecki Klub Literacki, z którym wydaliśmy almanach. Zazwyczaj było tak, że potrzebowałam inspiracji z zewnątrz i motywacji kogoś. Zwykle właśnie tak to się odbywało; wtedy mogłam usiąść i napisać na przykład dziesięć wierszy... i to się udawało, bo był konkretny cel. To było takie trochę zadaniowe – wiedziałam, że muszę to zrobić, siadałam i pisałam. I te napisane wiersze były, są dużym wzmocnieniem. Podobnie było zresztą z p. Janiną Kwiek-Osiowską: dostałam propozycję wydania moich wierszy i ich opracowania, co zaowocowało tytułem „Zanim wszędzie Gloria”. Jeszcze wcześniej moje wiersze zebrał do zbiorczego, z innymi autorami, tomu „A Duch wieje kędy chce” p. Marian Stanisław Hermaszewski. Wdzięczna jestem za polecenia płynące ze środowiska poetyckiego, z Piwnicznej – ktoś mnie komuś poleca, proponuje innym poetom, by dali mi szansę. Czasami jest też tak, że wiersze to forma pamiętnika – mam trudniejszy czas albo coś się wydarzy – wtedy siadam i piszę wiersz.

### **A o czym są Twoje wiersze?**

Najczęściej są o miłości, zakochaniu, wyrażają emocje do płci przeciwnej, są odzwierciedleniem relacji, niekoniecznie i nie zawsze mówię w nich o sobie. Czasem są opisem marzeń, czy wyobrażeń. Często, bardzo często właściwie, są to wiersze, które są skierowane do Boga – są formą modlitwy, ewangelizacji, opowiedzeniem innym o swoich uczuciach wobec Pana Boga.

### **Masz ulubionych poetów, którzy Cię inspirują?**

Tak: Bolesław Leśmian, Cyprian Kamil Norwid... To dlatego, że bardzo lubię poezję śpiewaną – to połączenie dwóch moich ulubionych form wyrazu, czyli muzyki i poezji. Bardzo mocno trafia do mnie poezja właśnie w takiej formie. Te wiersze mają duszę: z jednej strony wydawałoby się, że są takie proste, ale z drugiej strony są takie głębokie, literackie bardzo mocno. I to też mi się bardzo podoba, porusza jakąś strunę w sercu. A ze względu na to, że troszkę się interesuję II wojną światową i XX w., to też lubię wiersze Krzysztofa Kamila Baczyńskiego. Myślę, że to też dlatego, że on był młodym poetą i też pisał w taki młodzieńczy, nawet delikatny sposób, a jednocześnie te wiersze były tak mocne, tak wiele mówiące. Pewnie też z tego względu to mnie tak dotyka. Bardzo wyraźny opis uczuć, wrażeń związanych z wojną... W tym miejscu mogę też powiedzieć o wierszach, które poznawaliśmy w szkole... Mam sentyment do utworu Haliny Poświatowskiej „Jestem z upływającej wody”. Kiedyś w liceum recytowałam ten wiersz i do teraz jest dla mnie ważny ze względu na to, że kojarzy mi się z takimi dobrymi czasami, ale jest też taki prosty, nieskomplikowany. Oo, i Wisława Szymborska... bo ona miała ciekawy język pisania – taki trochę cięty i samo to, jaka ona była – te wiersze są autentyczne, patrząc na jej postać.



phot. K. Jarzębak

### **Wspomniałaś wcześniej, że Twoje wiersze powstawały zadaniowo... A czy były jakieś, które pisałaś „do szuflady”?**

Było trochę takich, które sobie napisałam, a nie zostały od razu opublikowane. Czekają, a później je wybierałam i wysyłam. Zastanawiam się, czy mam takie wiersze, które w ogóle nigdy nie ujrzały światła dziennego... I są takie... To takie, które spisywałam ręcznie w takim starym zeszytce i które są moimi pierwszymi krokami w poezji, więc chyba nie końca chciałabym je pokazywać... Te pierwsze próby literackie – to one są gdzieś tam skrzętnie ukrywane, zagrzebane.

### **Z drugiej strony pewnie bardzo sentymentalne...**

Tak, tak. Bo one są takie bardzo mocno odzwierciedlające uczucia, pierwsze młodzieńcze zakochania, sytuacje.

### **A jak to się stało, że teraz Twoje wiersze zostały opublikowane w antologii sądeckich poetów pod red. Bolesława Farona?**

Pamiętam, że w czasie pandemii zadzwoniła do mnie p. Wanda Łomnicka-Dulak, mówiąc, że pan profesor opisuje w „Sądyczanie” sądeckich poetów. Poleciała mu mnie i poprosiła, żebym się z nim skontaktowała i przesała swoje wiersze.

### **Jakie masz wrażenia po dzisiejszej premierze? Jak się czułaś jako jedna z bohaterek tego spotkania?**

Mam w sobie taką cechę, że lubię być bohaterką czegoś, trochę bywać w centrum zainteresowania, ale zwykle stresuje mnie czytanie swoich wierszy – zwłaszcza wśród osób, które znam. Wiersze, które przeczytałam, zwłaszcza „O siostrze, której nie znałam”, były bardzo mocne dla samej mnie, bardzo osobiste. Odczuwam stres w związku z występami publicznymi, ale z drugiej strony dużą satysfakcją. Lubię to robić, wiem, że to w jakiś sposób mnie pozytywnie wzmacnia. A jak się czułam? Zestresowana, ale... generalnie dobrze. Czułam się taka... doceniona. Wiedziałam, że pan profesor będzie ze mną rozmawiał, ale dopiero później się dowiedziałam, że będą jeszcze dwie inne osoby, sądziłam, że będzie ich więcej. I to było takie zaskoczenie – być tak trochę na

świeczniku. Mogę powiedzieć, że czułam się w taki dwojaki sposób – z jednej strony doceniona i w centrum, ale z drugiej strony trochę skonfundowana. Ja nie jestem poetką, która się jakoś baaardzo rozczytuje w poezji i jest bardzo obyta w świecie literackim. Byłam, jestem w Sądckim Klubie Literackim, choć teraz trochę trudniej jest mi się tam udzielać i trudniej jest mi być tak aktywną, jak bym chciała. Ostatnio pomyślałam sobie, że może czas spróbować tutaj w Krakowie, ponieważ zależy mi, by się pod tym kątem rozwinąć. Muszę powiedzieć, że nie jestem taką poetką, która żyje tylko poezją. Jak przeczytam jakiś wiersz, to jestem w stanie powiedzieć, że mnie zachwycił, dotknął metaforą, poruszył. Potrafię to docenić, zobaczyć piękno tej poezji, ale nie żyję tym aż tak mocno, by móc powiedzieć, że to jedyna i główna przestrzeń moich zainteresowań. Gdybym jednak miała powiedzieć, jakie są moje zainteresowania, to na pewno poezja byłaby wśród nich i byłaby wysoko. Teraz wiem i jestem w stanie powiedzieć, że to jest coś, co mi wychodzi, co jest bardzo moje.

### **Zastanawiam się, jak to jest być młodą, a jednocześnie już docenioną poetką...**

Czasem trochę się boję tego, że ktoś mi kiedyś powie, że zbyt mało się tym interesuje, mam mało wiedzy teoretycznej... Staram się poszerzać swoją wiedzę, uzupełniać, natomiast pisząc, raczej nie trzymam się sztywnej formy poetyckiej, nie stosuję rymów, znaków interpunkcyjnych... Trochę się boję tego, że ktoś mógłby mi zarzucić, że mało się na tym znam: na formie, na warsztacie... Ja po prostu tworzę coś od siebie i chciałabym, żeby to się podobało, ale przede wszystkim było dla innych użyteczne. Lubię wolność, którą daje poezja, swobodę i możliwość dowolnego lawirowania słowem i środkami. Nie skupiam się na tym, jak je nazywać, ja ich po prostu używam. Mimo to czuję się mało doświadczona i wciąż trudno jest mi mówić o sobie, że jestem poetką. Bo mam wyobrażenie o poecie jako o osobie, która ma duże obycie w świecie poetów, literatów, ma dużą wiedzę, potrafi powiedzieć, że to jest porównanie, to jest metafora, to jest przenośnia, to jest onomatopeja i tak dalej... W szkole to wszystko rozpoznawałam, nazywałam u innych, teraz sama to tworzę. Z wiedzy teoretycznej troszkę już umknęło... (śmiech). Ja mogę powiedzieć, że stosuję te wszystkie środki w praktyce, ze swobodnym podejściem. Zatem myślę, że ktoś mógłby mnie mniej poważnie traktować nie ze względu na wiek, lecz być może moją niewielką znajomość środowiska.

### **Ale mimo wieku wiersze są głębokie...**

Ja lubię sobie tak wypośrodkować. Pewnie będąc nauczycielką wychowania przedszkolnego powinnam pisać wiersze dla dzieci, a ja... nie potrafię. Być może nigdy nie próbowałam tego na poważnie, próbowałam, ale bardziej dlatego, że była taka potrzeba: przygotowaliśmy scenariusz, więc trzeba było. Ale nie potrafię... Ja nie lubię takich prostych wierszy, ale nie lubię też takich bardzo uwznioślonych. Stawiam siebie i swoją twórczość gdzieś pośrodku. To jest zazwyczaj opis uczuć, więc nie jest aż tak bardzo wniośły. Nie lubię też opisów krajobrazu, nie jestem w tym dobra. Bardziej przekonuje mnie i bardziej do mnie trafia opis emocji, które przeżywa człowiek, jego wątpliwości, rozterki, przeżycia.

### **Czyli praca z dziećmi i codzienne życie to jedno, a poezja to coś głębszego?**

Tak, tak, coś innego, taka zupełnie inna strona życia. Ja się rzadko odwołuję do swojej pracy, rzadko wykorzystuję ten swój talent poetycki w pracy. Ale z drugiej strony poezja uczy mnie sposobu czytania. Jak czytasz swoją poezję, to wiesz, w którym miejscu jest przecinek, w którym miejscu kończy się

zdanie – pomimo, że ja nie stosuję znaków interpunkcyjnych. To mnie uczy dykcji, nadawania wierszom charakteru sposobem, w którym je czytam; odpowiedniego intonowania treści. Moje emocje i mój charakter czytania nadają sens temu, co czytam. To, jak czytam swoje wiersze, nadaje charakter wierszom, które pisze.

### **Powoli kończąc: jakie masz twórcze plany na przyszłość? Może wkrótce doczekamy się autorskiego tomiku?**

Powiem tak: kiedyś będzie... (śmiech) Propozycji miałam już kilka: od p. Janiny Kwiek-Osiowskiej, p. Marii Lebdowiczowej, od Sądckiego Klubu Literackiego... Ale jakoś ciężko mi jest się zmotywować i to wszystko zebrać. Nie będę określała się z konkretną datą, ale jak najszybciej będę mogła to zrobić, to zrobię. Chciałabym, żeby to ruszyło i żeby tym razem to ja sama była tym głównym motywatores: siądę i powiem, że chcę to wydać w takiej swojej formie. Wiem, że tomiki wierszy to nie są pozycje, które znajdują się na „topce” Empiku, ale chciałabym je mieć zebrane i wydane – takie swoje. Ktoś napisze przedmowę i powie, że to jest moje, później spotkanie autorskie... Nie wiem, jak bym się czuła, pewnie maksymalnie zestresowana, ale z drugiej strony to zapewne byłoby dla mnie takie bardzo mocno dowartościowujące. Trochę też poezja jest taką formą dowartościowania – to jest coś, o czym wiem, że mi w jakiś sposób wychodzi. I cieszy mnie to, że ktoś – na przykład doświadczony poeta – mówi, że podoba mu się mój wiersz, że jest dobry. Chciałabym jeszcze dodać, że jestem bardzo mocną przeciwniczką narzucającej interpretacji wierszy, ponieważ uważam, że wiersze są po to, żeby każdy mógł je interpretować podług siebie. Ja je pisze i to jest moje, bo opisałam swoje uczucia, a ktoś, kto je przeczyta, jest w zupełnie innej sytuacji, jest zupełnie innym człowiekiem; być może trafią do jego sytuacji i zinterpretuje je pod siebie. To bardzo mocna strona poezji: bierzesz z niej to, czego aktualnie potrzebujesz, czytasz wiersze tak, że one w danej chwili mogą być dla ciebie, o tobie. Tyle ile jest ludzi, tyle może być interpretacji poezji. Chciałabym, żeby moje wiersze były po to, żeby człowiek je brał i mógł je odkryć samemu, dla siebie, żeby one w tym momencie do niego trafiały. To trochę podobnie jak ze Słowem Bożym – odczytujesz je, często biorąc pod uwagę sytuację, w której jesteś; to zmienia odbiór. Chciałabym, żeby ludzie wiedzieli, że wiersze nie są po to, żeby je zinterpretować, trafić w klucz i dostać „maxa” na maturze, ale po to, żeby zastosować je w danej sytuacji, dla siebie; nie po to, żeby stwierdzać, co podmiot literacki miał na myśli, bo... my tego nie wiemy. Można analizować wiersz, biorąc pod uwagę epokę, w której powstał, życiorys autora, ale każdy powinien tłumaczyć go „na swój własny język”. Chciałabym, żeby moje wiersze – jeśli ten tomik ujrzy kiedyś światło dzienne – były czytane i analizowane według moich czytelników. Ja je ułożyłam tak, jak chciałam, a ktoś niech sobie ich używa, jak chce.

### **A wracając jeszcze do poezji śpiewanej... Czy chciałabyś, żeby ktoś kiedyś zaśpiewał Twoje wiersze?**

Oczywiście! Ooo, na przykład p. Michał Łangowski – lider zespołu „Cisza jak ta” – on jest bardzo mocno „moim człowiekiem”; mam ogrom sympatii w stosunku do całego zespołu. Najmocniej brzmią we mnie ich poetyckie aranżacje.

### **Dziękuję bardzo i życzę Ci, żeby Twoje wiersze trafiały do ludzi, były śpiewane i żeby po prostu szły w świat...**

Dziękuję.

Rozmawiała: Katarzyna Jarzębak

Rozmowa autoryzowana

# Z Rytra do Zubrzyka

## Wspomnienia Józefy Szłęk

Urodziłam się w Rytrze w 1942 r. Moi rodzice, Jan Mos i Zofia Gizicka pobrali się w 1930 r. Mieli siedmioro dzieci i ładny domek z ogrodem wybudowany przed samą II wojną światową w Rytrze, w pobliżu szkoły. Podczas wojny dwoje mojego rodzeństwa zmarło: brat w wieku 8 lat na czerwonkę, a siostrzyczka na koklusz – miała wtedy zaledwie 1,5 roku.

Byliśmy dosyć liczną rodziną (w Zubrzyku urodziło się jeszcze dwóch braci), a ziemi uprawnej w Rytrze było ok. 0,5 ha. W związku z tym brat ojca, Józef Mos, który wówczas był wójtem gminy Piwniczna widząc, że z tego kawałka pola, jaki jest w Rytrze trudno będzie utrzymać ojcu rodzinę, zaproponował mu zajęcie mienia na terenach wysiedlonych Łemków. Tata nie chciał za bardzo się przenieść, bo znał wcześniej tych Łemków i przykro mu było, że spotkał ich taki los, że byli zmuszeni do opuszczenia swoich gospodarstw. Okazało się jednak, że gospodarstwo, które przejęli rodzice było własnością zaprzyjaźnionego bezdzietnego małżeństwa Owsieńskich (mój tata pracował z nim przy wywózce drewna z lasu). Jak wyjeżdżali, to Owsieński powiedział do taty: „Jaśku, weź moje gospodarstwo, to mi nie będzie żal”. Zostali oni przesiedleni do ZSRR i rodzice jeszcze przez wiele lat utrzymywali z nimi listowny kontakt. Wzajemnie wysyłali sobie prezenty. Do dziś mam подарowaną przez nich ładnie ozdobioną niklowaną chochlę.

Tak zamieszkaliśmy w 1947 r. w Zubrzyku wraz z innymi nabywcami, którzy pochodzili z Rytra, Łomnicy i Piwnicznej. Były to głównie młode małżeństwa z małymi dziećmi. Po komasacji gruntów, każdemu nabywcy nadzielano po kilka hektarów gruntu rolnego, które przez wiele lat trzeba było spłacać. Na początku lat pięćdziesiątych w ramach walki z prywatną własnością państwo nałożyło dodatkowo kontyngent w postaci zboża, mleka i mięsa. Przybyłe rodziny zajmowały zabudowania łemkowskie. Budynki były w bardzo złym stanie i wymagały generalnego remontu.

Jako dziecko zapamiętałam dwie szkoły: jedną dębową, w której z początku odbywały się lekcje, zebrania i zabawy, ale tę szkołę potem rozebrano – nie wiem dlaczego – i na drugą szkołę przeznaczono dom polemkowski dwuizbowy z korytarzem pośrodku. Dzieci było niewiele, więc klasy były łączone: pierwsza z drugą, trzecia z czwartą i piąta z szóstą. Uczyło zawsze po dwoje nauczycieli. Dawniej ludziom żyło się bardzo biednie i nauczycielki widząc, jak dzieci ciężko pracują na gospodarstwie, organizowały dożywianie, zaopatrywały uczniów w przybory szkolne. Do siódmej klasy (już nieobowiązkowej), trzeba było dojeżdżać do Piwnicznej, albo do Muszyny. Ja z trójką rówieśników skończyłam ją w Muszynie w szkole z internatem, którą mile wspominam ze względu na dobre warunki do nauki.

Czasy były ciężkie, więc trzeba było trochę kombinować. Ludzie radzili sobie jak potrafili. Na przykład moja mama porozumiała się ze Słowaczkami z małej wsi po drugiej stronie rzeki Poprad. Tamtejszym kobietom brakowało cukru i soli, a u nas odzieży i obuwia, szczególnie dla dzieci. Pamiętam czerwone trzewiczki znanej firmy Bata, które tak pięknie pachniały skórą, dla starszych siostr mama zdobyła sandałki i ubranka. Moja mama była nie tylko zaradną kobietą, ale i odważną. Przyjmowała porody kobiet na wsi i udawało się jej to bez komplikacji połogowych. To właśnie porody dzieci urodzonych w latach 50. i do połowy lat 60. w Zubrzyku były odbierane w większości przez mamę.



fol. J. Deryng

Zubrzyk początkowo należał do parafii Wierchomla. Proboszczem przez długie lata był ksiądz Kazimierz Mucha. Niedzielne Msze św. odbywały się naprzemiennie: w jedną niedzielę w Zubrzyku, a w drugą w drewnianej kaplicy przed kamieniołomem w Wierchomli, która potem się spaliła. W kaplicy mieściło się ok. 40 osób. Stała ona pośród łąki, zapamiętałam charakterystyczny odgłos skrzypiącej drewnianej podłogi. Nie było w niej przedsionka, a w oknach osadzono zwykle szyby. Natomiast ołtarz był jeden główny i po trzy duże świece z każdej jego strony oraz tabernakulum, obraz i komoda na szaty liturgiczne z boku pod ścianą. A po drugiej stronie stał mały konfesjonał, nie było zakrystii. Na dyżur do kościoła w Zubrzyku ksiądz był dowożony furmanką przez parafianina Stanisława Tokarczyka. Na początku lat 70. po śmierci niezwykle oddanego parafii księdza Kazimierza Muchy, Zubrzyk przeszedł pod parafię Żegiestów, której proboszczem był wówczas ksiądz Józef Drożdż.

W latach 60. prowadziłam w Zubrzyku punkt biblioteczny w rodzinnym domu, krzewiąc czytelnictwo w naszej wiosce. Punkt liczył ok. 120 książek, które regularnie co kwartał wymieniałam w Gromadzkiej Bibliotece w Żegiestowie. Zamiłowanie do czytania miałam od dziecka, bardzo lubiłam czytać bajki i baśnie, wyciągać z nich morały. Potem prowadzeniem punktu zajęła się jedna z mieszkanki – Maria Pająk.

W 1966 r. wyszłam za mąż za Jana, który dostał posesję leśnika w Zubrzyku i otrzymaliśmy służbowe mieszkanie wraz z budynkami gospodarczymi i półtora hektara deputatu rolnego. Zajął się domem i wychowywaniem trójki dzieci. Po przejściu męża na rentę przeprowadziliśmy się do domu po rodzicach. Na 13-arowej działce mąż z pasją zajął się ogrodnictwem.

W tym miejscu wyrosłam, tutaj jest mój mały świat. Gdy byłam młoda, wieś kojarzyła mi się tylko z harówką w polu, często zazdrościłam miastowym ich życia. Ale teraz na starość, dostrzegam uroki tych zakątków. W Zubrzyku mam wszystko blisko, powiedziałabym: „w zasięgu ręki” i bardzo sobie to cenię: przystanek, sklep, kościół, przyjaciółki oraz wielu życzliwych i serdecznych zubrzykczan. Z okna mojego domku roztacza się piękny widok na słowacki, górski las. Lubię usiąść na ławeczce pod pachnącą żywicą jodłą i posłuchać – jak często mawiam – że mi w tej zielonej gęstwinie kukułka zakuka, ptaszki zaświergoczą, a jesienią jeleń zaryczy i Poprad zaszumi...

**Wysłuchała i spisała: Jot Deryng**

*Wspomnienia autoryzowane*



## Wokół pieniądza Bank państwa

„Gdyby ludzie zrozumieli jak działa system bankowy, już jutro mielibyśmy rewolucję”. Przytoczyłam słowa założyciela i twórcy potęgi Ford Motor Company – Henry’ego Forda, aby podkreślić złożoność problemu. W tym odcinku zapoznam Państwa – przynajmniej pokrótce – z funkcjonowaniem systemu bankowego, w szczególności bankowością centralną, jej historią oraz rolą we współczesnej gospodarce.

Historia pierwszego banku rządowego sięga XVII-wiecznej Szwecji, której budżet nadszarpnięty wojnami, wymagał szybkiego zasilenia. W tych czasach monety produkowano przede wszystkim ze złota i srebra a, że podaż tych kruszców była i nadal jest ograniczona, padło na miedź, której w Szwecji jest pod dostatkiem. Monety sporo ważyły, ponieważ ich wartość musiała odpowiadać nominałowi – stąd decyzja parlamentu o utworzeniu banku, który wymieniałby te „ciężarki” na kwity depozytowe.

Kolejny bank, należący do najstarszych banków centralnych na świecie, to Bank Anglii (1694 r.). W zamian za pożyczkę udzieloną rządowi otrzymał wyłączność na emisję kwitów bankowych i stał się oficjalnym skarbcem państwa, a także wzorem dla większości banków centralnych. Bogactwo bankierów zawsze wzbudzało niechęć władzy, ale każda władza potrzebuje pieniędzy, więc **banki rządowe zaczęły wyrastać jak grzyby po deszczu.**

Utworzenie banku centralnego USA było odpowiedzią na panikę i załamanie się amerykańskiego systemu, do którego doprowadził krach na giełdzie i liczne upadki banków. „Panikę roku 1907” zażegnał John P. Morgan. Morgan oraz kilku możnych i wpływowych obywateli tego kraju – w tym przedstawiciel rodziny Rockefellerów – zgodnie uznało, że Stanom Zjednoczonym potrzebna jest instytucja, która czuwałaby nad stabilnością finansów. I tak w 1913 r. powstała Rezerwa Federalna Stanów Zjednoczonych (FED) – największy, pod względem znaczenia waluty, bank centralny na świecie.

Początki polskiej bankowości centralnej sięgają trzeciej dekady XIX wieku. Dekretem cara Mikołaja I został utworzony Bank Polski, który miał za zadanie stymulowanie rozwoju gospodarczego kraju, udzielanie kredytów inwestycyjnych oraz handel walutami. Bank został zlikwidowany pod koniec wieku, a po odzyskaniu niepodległości w 1918 r., jego rolę przejęła Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa. Nieco później, w wyniku reform Władysława Grabskiego, powstał Polski Bank Centralny SA, a po II wojnie światowej działający do dziś Narodowy Bank Polski (NBP). Oprócz NBP, w skład polskiego systemu finansowego wchodzi także: Komisja Nadzoru Finansowego (KNF), Bankowy Fundusz Gwarancyjny (BFG) oraz banki komercyjne

i spółdzielcze. Podstawowym zadaniem NBP jest utrzymanie stabilnego poziomu cen oraz sprowadzanie inflacji do poziomu 2,5% ( $\pm 1$  pkt procentowy). Głównym narzędziem stosowanym przez NBP są stopy procentowe. Do instrumentów polityki pieniężnej należą także: operacje otwartego rynku, system rezerwy obowiązkowej i operacje depozytowo-kredytowe. Bank trzy razy w roku przygotowuje projekcję inflacji na rok bieżący oraz dwa następne. Na tej podstawie Rada Polityki Pieniężnej (RPP) podejmuje decyzje o wysokości stóp procentowych<sup>1</sup>. Należy jednak dodać, że w obecnej sytuacji rozbieżności między prognozowanymi wartościami inflacji a jej rzeczywistym poziomem, są tak duże, że utrudniają prowadzenie skutecznej polityki antyinflacyjnej. Po ponad pięcioletnim okresie niezmiennych się wartości stóp procentowych, w marcu 2020 roku, RPP podjęła decyzję o ich obniżeniu. Nie była w tym działaniu odosobniona – w reakcji na pandemię wiele banków centralnych zredukowało główne stopy do poziomów najniższych w historii. Takie posunięcie miało przede wszystkim umożliwić bankom komercyjnym pozyskanie tańszego pieniądza kredytowego od banku centralnego i udzielanie również tańszego kredytu przedsiębiorstwom oraz konsumentom. Kolejną z trzech podstawowych funkcji NBP jest emisja pieniądza. Z tego przywileju bank w okresie pandemii korzystał wielokrotnie, co w dużej mierze przyczyniło się do podbicia inflacji<sup>2</sup>. W sytuacji, kiedy inflacja rośnie, RPP podejmuje decyzję o podwyżce stóp w celu schłodzenia koniunktury – szczególnie popytu konsumpcyjnego. Ważne, aby je podnieść odpowiednio wcześniej, kiedy inflacja jest kilkuprocentowa<sup>3</sup>. Ale kij ma dwa końce. Przy wysokich stopach gospodarka zaczyna hamować i wzrasta ryzyko recesji<sup>4</sup>, a jednym ze sposobów wyjścia z kryzysu jest... obniżka stóp procentowych.

Celowo pominęłam funkcję „banku banków”, ponieważ jest ona powiązana z tematem banków komercyjnych, który zamierzam poruszyć w następnym artykule. Do lektury kolejnych odcinków chciałabym zachęcić Państwa obietnicą odpowiedzi na pytanie: „Dlaczego banki upadają?”.

**B. Koźuch**

<sup>1</sup> <https://nbp.pl/projekcja-inflacji-i-pkb-marzec-2023/>

<sup>2</sup> O luzowaniu polityki monetarnej, i związanym z nią dodrukiem pieniądza, pisałam w poprzednim numerze.

<sup>3</sup> W kwestii wysokości stóp procentowych ekonomiści są podzieleni. Część z nich popiera tezę, że „skuteczna walka z inflacją wymaga zwiększenia stóp procentowych w gospodarce powyżej bieżącej stopy inflacji”.

<sup>4</sup> Recesja – obniżenie tempa wzrostu gospodarczego i spadek PKB, okres stagnacji w gospodarce.

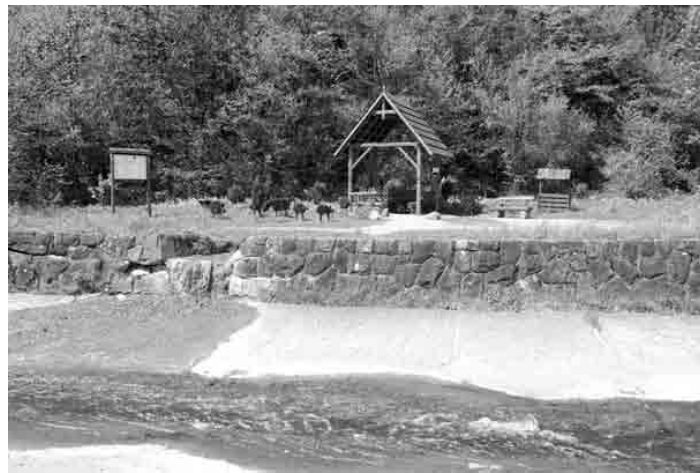


# Łomnica razem !!!!!

Łomnica jest jedną z najstarszych miejscowości w ziemi sądeckiej, w moich badaniach i poszukiwaniach pojawia się po raz pierwszy w przywileju Władysława Łokietka z lat 1306-1312 dla zamku w Muszynie, cytując: „Castrum Musszina cum opido sub castro sito dieto Powrosniky ac villis sibi adiacentibus et opido dieto Novum opidum alias Mastco cum villis sibi adiacentibus...Cunczowa, Staszowa Wola, Crasnayedl, Micowa, Długilang, Ondrzejowa, Szawnik, Lomnicza, Poruy, Flornicowa”. Lokacja Piwnicznej w 1348 roku związała los Łomnicy z trudnym, zaborczym sąsiadem za Kicory, który po kolei odbierał ziemie Łomnicy, przyłączając do swojego miasta, jak i korzystał z jej bogactw. 13 V 1930 roku Łomnica zmienia nazwę na Łomnica Zdrój decyzją Ministra Spraw Wewnętrznych, była to pierwsza decyzja o nadanie nazwy Zdrój na szczeblu państwowym, Piwniczna stała się Piwniczną Zdrój dopiero 14.01.1998 roku.

Łomnica słynie z naturalnych źródeł mineralnych, czyli „kwaśnych wód”, które znajdują się w dolinie obu największych potoków. Jako jedyna ma naturalne wysięgi wód mineralnych ze skał, co jest wyjątkowe w skali całych Karpat. Jednym z takich źródeł jest źródło pod Kicorą, w 2015 roku Stowarzyszenie Górale Karpat, po uzyskaniu zgody ówczesnych władz gminy Piwniczna, zagospodarowało teren źródelka. Wybudowana została wiata edukacyjna, wg projektu artysty ludowego Edwarda Gruceli. Architekturą swoją wiata nawiązuje do międzywojennego budownictwa uzdrowiskowego, jest wykonana w całości z elementów drewnianych i kryta tradycyjnym dachem z gontów świerkowych. Do wiaty wykonano 2 ławki. Wytyczono szlak źródeł wód mineralnych, oznaczono je współrzędnymi GPS, oraz ustalono, które są dostępne dla turystów oraz przygotowano mapkę. Wykonano 9 tablic edukacyjnych, które zostały umieszczone na nietypowych stojakach, jakimi są rzeźby czarnych owiec (charakterystycznych dla regionu Nadpopradzia) wykonane przez artystę plastyka Jacka Solakiewicza. W budowę i aranżację terenu było zaangażowanych wiele osób, szybko miejsce stało się atrakcyjną wizytówką Łomnicy.

W tym samym czasie firma „Piwniczanka”, mając zgodę tych samych władz, wystąpiła o uzyskanie koncesji na wydobycie wody z tego samego źródła. Czyli u sąsiada jest złoto w jego ziemi, natomiast ja występuje o koncesję na jego wydobycie, gdyż źródelko jest na terenie będącym własnością wsi Łomnica. I tutaj pojawia się pierwsza ordynarna kradzież, firma „Piwniczanka” występuje o koncesję na wydobycie ze złoża Piwniczna-Łomnica, źródło znajduje się całkowicie na terenie wsi Łomnica i nie ma nic wspólnego z Piwniczną i nie chce mieć. Koncesję firma otrzymuje dnia 25.01.2018 do 31.12.2034, ze źródła można pozyskać 100 000 m<sup>3</sup> wody rocznie. Wiosną 2021 roku wybudowano rurociąg z Łomnicy do rozlewni w Piwnicznej, wówczas dochodzi do pierwszych protestów i niezadowolenia społecznego łomniczan, udaje się uzyskać porozumienie, które miało nam zamydląć oczy, gdyż „Piwniczanka” nie wywiązała się z niczego oprócz prowizorycznej naprawy szkód wyrządzonych na polach podczas przekopu. W dniu 11.04.2023 roku społeczność w Łomnicy z niedowierzaniem dowiedziała się o przetargu na działkę, na której znajduje się źródelko, nie dość, że ukradziono nam wodę, to jeszcze zabierają nam ziemię, i sprawa się ryła. Wówczas „Piwniczanka” na pewno nie zrobiłaby nic dla naszej lokalnej społeczności, miałyby



fot. A. Żywczak

wszystko, co by chciała. Doszło do ogromnego poruszenia, zaangażowały się dziesiątki osób na forach internetowych, ludzie sami się organizowali, zebrano w 2 dni na Łomnicy kilkaset podpisów pod petycją, chodząc od domu do domu. Dzięki nagłośnieniu sprawy, kilku petycjach złożonych do Burmistrza jak i artykułach w internecie czy na forach, w dniu 20.04.2023 przetarg został odwołany.

Przeciętny łomniczanin nie może się obejść bez młyka, kwaśnej wody, bunca, bryndzy, jak i pierogów łomnicańskich. Zaraz po mleku matki pierwszym napojem jest właśnie kwaśna woda, która orzeźwia podczas ciężkich prac, jak i leczy na drugi dzień po ciężkich nocach. Czasami ostatnim garnuskiem wypitym przed śmiercią jest też kwaśna woda, nie wiada czy po hajej stronie mają aż taką dobra, o ile mają. Czasami mamy w żyłach więcej tej kwaśnej wody niż krwi, dla nas jest ona niezbędna jak tlen dla płuc. Dlatego próba zabrania jednej z największych dla nas świętości zakończyła się masowym oporem.

Łomnicanie to honorne i dumne chłopcy, potrafią się zawsze zorganizować, sami zbudowali kościół, wyrzeźbili do niego ołtarze, zakupili działkę, aby na niej powstał przystanek PKP, budowali drogi, chodniki, mieli własny ludowy teatr. Jak sąsiadowi dzieje się krzywda, zawsze pospieszą z pomocą, skrzykną się, odbudują spaloną stajnię czy chałupę, tacy już jesteśmy.

Zawsze stawiamy bierny czy to czynny opór przeciwko każdemu, kto chciał lub chce zabrać lub zniszczyć nasze wspólne dobro. Obecne czasy okazały się największym zagrożeniem dla naszego wspólnego dobra, jakim jest unikalne piękno naszych gór. Pojawiły się pasożyty spoza naszej społeczności, co niszczą nasze potoki, podcinają stoki gór, zatrująją źródlika, niszczą siedliska gatunków chronionych, zabierają nasze źródła wody mineralnej, dla zarobienia kilku groszy zniszczą wszystko.

Dlatego jestem dumny z ostatnich wydarzeń i z Was. Do niedawna o los Łomnicy walczyło kilka samotnych wilków. Dzięki działaniom „Piwniczanki” doszło do masowego poruszenia i zjednoczenia większości mieszkańców Łomnicy. Powstała jedna Wataha, która będzie kąsać, gryźć i szarpać każdego, kto spróbuje ukraść lub zniszczyć nasze wspólne dobro. Dziękuję Wam wszystkim za zaangażowanie, na niezdecydowanych również czekamy. Na koniec przysiępka:

„Byli chłopcy, byli, ale się mineli,  
I my się miniemy po maluńskiej kwili.”  
Pytanie co pozostawimy dla przyszłych pokoleń?  
Zostańcie z Bogiem,

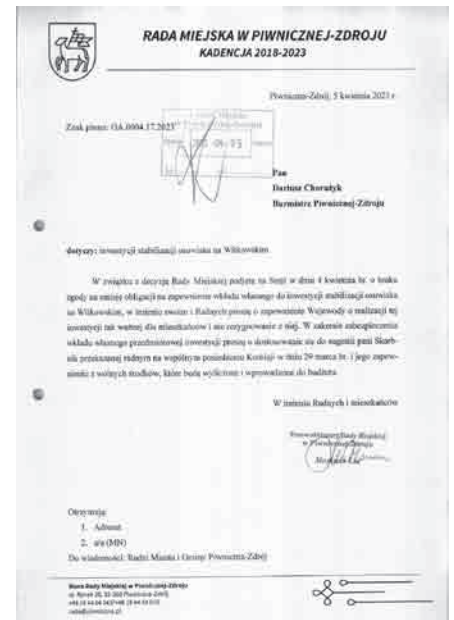
Jontek od Lojzoka

# W sprawie inwestycji na Witkowskim

W związku z przekazywanymi przez Burmistrza Piwnicznej-Zdroju Dariusza Chorużyka kłamstwami dotyczącymi rzekomej niechęci Radnych co do inwestycji „Stabilizacja osuwiska na Witkowskim”, w imieniu swoim i Radnych pragnę zdementować te manipulacje i na dowód tego przesyłam pismo z dnia 5 kwietnia 2023 r. potwierdzające nasze stanowisko w tej sprawie. To właśnie my jako radni, wnioskowaliśmy do Burmistrza zgodnie z sugestią pani Skarbnik o skorzystanie z wolnych środków, a nie zaciąganie kolejnych obligacji, nieplanowanych w budżecie Miasta i Gminy w Piwnicznej-Zdroju. Odnośnie przygotowania ww. inwestycji pragnę podkreślić, że większość osuwiska została wykonana w poprzedniej kadencji i nie trzeba było zaciągać na nią obligacji. A po interwencji radnych: Marii Adamuszek, Bronisława Rusiniaka, Jana Toczka, Piotra Ściegiennego, Bogumiły Szczepanik, Dariusza Łomnickiego, Mariusza Lisa dopiero zwrócił się do Wojewody. Żądamy sprostowania udostępnionych przez Burmistrza informacji, które dezinformują mieszkańców MiG Piwniczna-Zdrój.

**Po zdecydowanej reakcji Radnych udało się zrezygnować z zaciągania kolejnych obligacji, niezaplanowanych w budżecie Miasta i Gminy Piwniczna-Zdrój, za co wszystkim dziękuję.**

Przewodniczący Rady Miejskiej  
**Mariusz Lis**



Miasto i Gmina  
**Piwniczna-Zdrój**

## LVIII Sesja Rady Miejskiej w Piwnicznej-Zdroju

LVIII Sesja Rady Miejskiej odbyła się 04.04.2023 r. w sali narad Urzędu Miejskiego. W obradach wzięło udział 11 (12) Radnych. Sesję zwołaną na wniosek Burmistrza D. Chorużyka prowadził M. Lis – Przewodniczący Rady Miejskiej. Na Sesję przygotowano 13 uchwał dot.: zmiany w budżecie i zmiany uchwały budżetowej MiG Piwniczna-Zdrój na r. 2023, zmiany Wieloletniej Prognozy Finansowej MiG Piwniczna-Zdrój, udzielenia pomocy finansowej dla m. Nowy Sącz na realizację zadania pn. „Wczesne wspomaganie rozwoju dziecka” w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Nowym Sączu, przyjęcia programu opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobiegania bezdomności zwierząt na terenie MiG Piwniczna-Zdrój w 2023 r., przyjęcia Gminnego Programu Osłonowego „Korpus Wsparcia Seniorów” na r. 2023 w MiG Piwniczna-Zdrój, zmiany uchwały nr LI/443/2022 z dn. 30 listopada 2022 r., sprzedaży działki, wyrażenia zgody na obciążenie nieruchomości służebnością gruntową, nabycia gruntów do zasobów, dzierżawy nieruchomości – działka nr 2976/8, dzierżawy nieruchomości – działka nr 272/4, zmiany uchwały w sprawie powołania Komisji Rewizyjnej, zmiany uchwały w sprawie powołania Komisji Skarg, Wniosków i Petycji.

W obradach wzięło udział 11 Radnych. Osiągnięto wymagane kworum.

M. Lis powitał nowo wybraną Radną A. Dominik z okręgu nr 6, która następnie złożyła ślubowanie. Radni wysłuchali ślubowania w postawie stojącej. Pogratulowano wyborcu.

Po ślubowaniu sprawdzono kworum ponownie: 12 Radnych.

M. Lis przypomniał Radnym o obowiązku złożenia oświadczenia majątkowego do końca kwietnia.

J. Toczek zawnioskował, by z porządku obrad zdjąć pkt 7 – uchwała w sprawie sprzedaży działki, ponieważ najpierw Komisja Ogólnospołeczna powinna udać się w teren. Wnioskodawca – Burmistrz D. Chorużyk wyraził zgodę. Wniosek przegłosowano jednogłośnie: 12 – za. Uchwała została zdjęta.

W dyskusji dot. zmiany w budżecie i zmiany uchwały budżetowej MiG Piwniczna-Zdrój na r. 2023 głos zabrali: A. Janur-Majocha, M. Lis, P. Ściegienny, Burmistrz D. Chorużyk, B. Szczepanik. Uchwała nie została przyjęta: 3 – za, 7 – przeciw, 1 – wstrzymujący, 1 – nieoddany.

Uchwała dot. Wieloletniej Prognozy Finansowej MiG Piwniczna-Zdrój nie została poddana pod głosowanie.

Zmieniło się kworum: 11 Radnych.

Jednogłośnie przyjęto uchwałę dot. udzielenia pomocy finansowej dla m. Nowy Sącz na realizację zadania pn. „Wczesne wspomaganie rozwoju dziecka” w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Nowym Sączu: 11 – za.

Uchwała dot. przyjęcia programu opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobiegania bezdomności zwierząt została przyjęta: 10 – za, 1 – wstrzymujący.

Jednogłośnie przyjęto uchwałę dot. przyjęcia Gminnego Programu Osłonowego „Korpus Wsparcia Seniorów”: 11 – za.

W dyskusji dot. zmiany uchwały nr LI/443/2022 z dn. 30 listopada 2022 r. wypowiedzieli się: B. Szczepanik, P. Ściegienny, radca prawny, B. Rusiniak, W. Keklak, M. Nieć. Uchwałę przyjęto: 5 – za, 4 – przeciw, 2 – wstrzymujące.

Zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami uchwała dot. sprzedaży działki nie została poddana pod głosowanie.

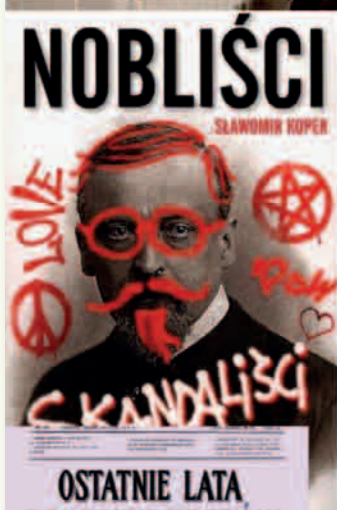
Uchwała dot. wyrażenia zgody na obciążenie nieruchomości służebnością gruntową została przyjęta jednogłośnie: 11 – za. W taki sam sposób przyjęto kolejne uchwały dot. nabycia gruntów do zasobów, dzierżawy nieruchomości – działka nr 2976/8, dzierżawy nieruchomości – działka nr 272/4, zmiany uchwały w sprawie powołania Komisji Rewizyjnej i zmiany uchwały w sprawie powołania Komisji Skarg, Wniosków i Petycji.

Na zakończenie Sesji Przewodniczący M. Lis złożył zgromadzonym życzenia świąteczne. Na tym obrady zakończono.

Zanotowała: **K. Jarzębak**

# Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy w Piwnicznej-Zdroju

AFERY I SKANDALE  
DRUGIEJ RZECZYPOSPOLITEJ  
Sławomir Koper



zaprasza na  
**spotkanie autorskie**  
**ze Sławomirem Koprem**  
w ramach Dyskusyjnego Klubu Książki



**12 maja 2023 r. (piątek) godzina 16.00**  
Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy w Piwnicznej-Zdroju



Ministerstwo Kultury  
i Dziedzictwa Narodowego

Dofinansowano ze środków Instytutu Książki pochodzących z dotacji celowej Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego

## ZAPROSZENIE DO BIBLIOTEKI MIEJSKIEJ

Zapraszamy wszystkich miłośników historii na spotkanie ze Sławomirem Koprem – jednym z najbardziej znanych autorów książek historycznych, publicystą, radiowym i telewizyjnym ekspertem historycznym. Zgodnie z przekonaniem, że historia to nie suche fakty i daty, ale żywi ludzie, pisarz w swoich książkach stara się pokazać znane postacie w kontekście życia prywatnego, poprzez barwne anegdoty, wspomnienia, których nie znajdziemy w podręcznikach historii. Polityk czy artysta ukazany jako zwykły

człowiek pełen namiętności, niepozbawiony ludzkich słabości przybliży nas do prawdy o skomplikowanej przeszłości Polski czy odległych państw. Sławomir Koper jest autorem m.in.: „Tajemnic i sensacji świata antycznego”, „Miłości, seksu i polityki w starożytnej Grecji i Rzymie”, „Śladami pierwszych Piastów”, „Wędrówek po Polsce piastowskiej”, „Spaceru po Lwowie” i „Życia prywatnego elit II Rzeczypospolitej”.

MJ-Z



# nadruki na odzieży

spersonalizowane nadruki, indywidualne grafiki, logotypy  
T-shirty, polo, bluzy, czapki, torby



**Łomnica Zdrój**

**tel. 18 4464015**

**www.ultrek.com.pl**

- u Ogórków -

## Delikatesy Centrum

ZAPRASZAMY  
pon.-sob.: 6.00 - 22.00; niedz. i św.: 8.00 - 21.00



U NAS  
oszczędzasz  
Z DELIKARTĄ!



Spróbuj szczęścia  
i zagraj w Lotto!



HOT DOG czeka na was!

## KANTOR w sklepie

GIEŁDA DEWIZ

www.gieldadewiz.pl

Piwniczna Zdrój \* ul. Daszyńskiego 11a \* tel. 601 614 395, 18 446 43 25